

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 20 lipca 1937 r.

Nr. 197

## Chiny odrzuciły warunki japońskie Wojna na Dalekim Wschodzie nieunikniona

SZANGHAJ. 19.7. Według informacji Reutera, w prowincji Hopei znajdują się obecnie 4 dywizje wojsk nankińskich. 5 dalszych dywizji, w tej liczbie 3 piechoty i dwie kawalerii, posuwają się w kierunku Hopei z prowincji Honan i Szansi. Kiedy siły te przybędą do Hopei, wojska rządu nankińskiego w Chinach północnych będą liczyły około 200 tys. żołnierzy.

TOKIO. 19.7. Ministerstwo wojny komunikuje, iż wbrew oświadczeniom, jakie uczyniono podczas demarche w Nankinie pułkownika japońskiego Okido, wojska rządu nankińskiego w dalszym ciągu są skoncentrowane w Chinach północnych. Trzy dywizje armii rządowej już wkroczyły rzekomo do prowincji Hopei.

### ODMOWNA ODPOWIEDZ CHIN NA ŻĄDANIA JAPONII

SZANGHAJ. 19.7. Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 14-ej. Od rzuca ona żądania japońskie. Jest utrzymane jednak w tonie pojednawczym.

SZANGHAJ. 19.7. Agencja Reutersa donosi, że propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do przyjęcia.

### CO MÓWI MARSZ. CZANG-KAISZEK.

KULING. 19.7. Marsz. Czang-Kaiszek, oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zas wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiadą wszelkie spóźnione próby powstrzymania jej.

### ŻĄDANIA JAPONII

TOKIO. 19.7. Rząd japoński kategorycznie przeczy wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej jakoby Japonia dążyła do ujęcia kontroli nad całym obszarem Chin położonym na północ od rzeki Żółtej, wykorzystując załatwienie incydentu w Luku-Cziao.

Przedstawiciel rządu japońskiego jak zaznacza agencja Domei, podkreślił, że lokalne załatwienie incydentu zostało podpisane przez obie strony dn. 17 lipca i należy spodziewać się, iż Chiny spełnią swe zobowiązania. Japonia domaga się wyrażenia przez Chiny ubolewania z powodu incydentu, 2) ukarania winnych, 3) gwarancji iż działalność antyjapońska zostanie opanowana.

### ZERWANIE ROKOWAN

TOKIO 19.7. Agencja Reutersa donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały o okolice Lukusziao, ostrzeliwały dziś, o godz. 17 (czas miejsc.) japońskie przednie strażnice. Pod wpływem tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nic nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

### STARCIA ZBROJNE

MUKDEN. 19.7. Pod Tung-Sung-Muling w odległości 12 klm. na południowy wschód od Kaiyuan z prowincji Fengtien doszło do starcia pomiędzy oddziałem żołnierzy japońskich a grupą 100 bandytów. W starciu tym poległ po stronie japońskiej major, kapitan i 6 żołnierzy, 5-ciu odniosło rany. Bandytów ze znacznymi stratami odparto.

LONDYN. 19.7. Reuter donosi z Pekinu: Garnizon chiński w Ouang-Ping wczoraj po południu zaczął ostrzeliwać wojska japońskie, które

okopały się na południe od miasta. Po godzinnej strzelaninie nawiązano rokowania, które doprowadziły do zakończenia walki i do lokalnego rozejmu.

### JAPONCZYCY W TIENSINIE

TIENSIN 19.7. Oddziały japońskie zajęły tutejszy budynek pocztowy i przeprowadzają cenzurę listów. Jutro odbędzie się zebranie korpusu konsularnego w Tientsinie, celem na radzenia się nad sytuacją w mieście.

### CHINCZYCY W HO-PEI

TOKIO 19.7. Z Hankou donoszą, że około 60 tys. wojsk centralnego rządu chińskiego przekroczyło granicę prowincji Ho-pej. Żołnierze chińscy mają te same mundury, co 29-a armia.

### OSTRA NOTA JAPONII

NANKIN 19.7. Japoński attache wojskowy złożył dziś w chińskim ministerstwie wojny notę, zawierającą ostateczne ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje,

jak i samolotów przylatujących do prowincji Hopei

### JUTRO WOJNA

19.7. Agencja Reutersa donosi: garnizon japoński w Chinach północnych będzie prawdopodobnie zmuszony jutro w południe przystąpić do akcji jeśli wojska chińskie nie zaprzestaną swych sprzecznych z układem działań.

## Słup ognia nad Brunete Ofensywa narodowców na Madryt rozpoczęła się

NAVAL CARNERO 19.7. Agencja Havasa donosi: wczorajsza bitwa w okolicy mniejszości Villa Viciosa, Odon Des Villa i Villa Nueva De perales było starciem się dwóch doskonale uzbrojonych armii, które jakkolwiek nastąpiło prawdopodobnie przypadkowo, to jednak gwałtownością swoją przewyższała wszystkie

dotychczasowe akcje na tym odcinku.

Oddziały powstańcze po krótkim lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeszły, poprzedzane czołgami do natarcia, napotykając na nieznaczny tylko opór wojsk rządowych. Po upływie pewnego czasu oddziały rządowe zaprzestały cofa-

W pewnym momencie jeden z komunistów strzelił z rewolweru, co stało się hasłem do ogólnej bójki. Przeciwnicy rzucali na siebie butelkami, szklankami i krzesłami, podczas gdy kule rewolwerowe rozbiły szyby wystawowe w kawiarni, w której znajdowali się zwolennicy Doriota. Zamiareria z trudem zdołała przywrócić porządek, po aresztowaniu 15 osób. W czasie bójki około 20 osób zostało rannych.

## Po zamachu na płk. Koca

WARSZAWA. „Kurier Czerwony” z dn. 19 b. m. podaje następujące szczegóły o zamachu na płk. Adama Koca:

Posesja, na której wznosi się skromna willa płk. Koca znajduje się nieopodal szosy, wiodącej do Swidra i Otwocka w odległości niespełna 20 klm. od Warszawy. Płk. Koc w swoim czasie nabył tę nieruchomość od p. Stanisława Dziadulewicz, którego willa oddzielała posiadłość płk. Koca od szosy. W odległości ok. 150 mtr. od szosy znajduje się drewniana brama, wiodąca na teren posiadłości płk. Koca. Bok posesji graniczy z wydłami piaszczystymi zrzadka porośniętymi trawą i drzewami. Domek płk. Koca oddalony jest od tych nieużytków nie więcej, niż o kilka metrów, okolice, przez które przebiega szosa do Otwocka są naogół gęsto zamieszkałe. Znajduje się tu szereg osiedli letniskowych. Posiadłość natomiast płk. Koca położona jest nieco na uboczu. Najbliższymi sąsiadami są p. Dziadulewicz i rolnik Daniel, którego zagroda leży w odległości kilkuset metrów. W posiadłości płk. Koca mieszka stale ogrodnik i dwie starsze służące.

### GDZIE NASTĄPIŁ WYBUCH?

Wybuch bomby — pisze „Kurier Czerwony” — miał miejsce w bramie wiodącej z drogi polnej do posiadłości płk. Koca. Siła wybuchu strząsała drewniane szlachety bramy. W ziemi widoczna jest głęboka wyrwa. Zamachowiec zginął na miejscu, zmasakrowany doszczętnie przez eksplozję. Strzępki ubrania zawisły na sztachetach, bądź też rozrzucone zostały w promieniu kilkunastu metrów na drogę i zorane pole. Wkrótce po zamachu, po oględzinach przez władze sądowo śledcze, zmasakrowane zwłoki zamachowca zabezpieczono w pobliskiej szopie. Wokół terenu zamachu czuwają liczne posterunki policji. Dziś z rana na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele władz prokuratorskich i bezpieczeństwa celem dokonania ponownej wizji lokalnej i przeprowadzenia dochodzenia.

Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, pisze „Kurier Czerwony”, wybuch bomby spowodowany został przez zamachowca najprawdopodob-

niej podczas przestawiania zegara, regulującego moment eksplozji. Wówczas to zapewne nastąpiło krótkie spięcie i w ślad za tym przedwczesny wybuch bomby w bramie, wiodącej do domu płk. Koca. Dokładne ustalenie zła i wykrycie winnych zamachu jest obecnie przedmiotem energicznego śledztwa, które posunęło się już daleko naprzód, dając doniesie rezultaty.

### GRATULACJE

WARSZAWA. 19.7. W godzinach przedpołudniowych prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski odwiedzili pułk. Adama Koca i wyrazili radość z powodu szczęśliwego uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa w dniu 18 lipca r. b. podczas pobytu w Swidrach Małych.

Gratulacje złożyli p. Kocowi ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu, wszystkie okręgi i oddziały O. Z. N., ambasador Włoch, przedstawiciele ambasad Francji i Anglii, Związku Legionistów i t. p.

### PIERWSZE DOCHODZENIA

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu udały się na miejsce władze policyjne i sądowo śledcze powiatu i województwa warszawskiego oraz Warszawy. Na miejsce wypadku przybył wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Paciorowski.

Cały teren otoczono silnym kordonem policji i podjęto dochodzenie, mające na celu ustalenie wszystkich szczegółów.

Szczątki bomby przekazano do zbadania rzeczoznawców pirotechnicznych.

Bomba, która rozszarpała zamachowca, była automatem zegarowym. Wskutek wad konstrukcyjnych wybuch nastąpił przedwcześnie, przed godziną wyznaczoną na zegarze. Przynależność polityczna zamachowca nie została dotychczas ustalona.

### WILLA

Willę otoczyły gęsto posterunki policyjne, które nie przepuszczały nikogo, nawet wyższych oficerów policji. Willa jest parterowa, murowana, położona w odległości 20 metrów

od bramy. Kilka szyb w oknach willi detonacja wysadziła. Detonację było też słychać na dalekiej odległości.

### ZAMACHOWIEC

Zwłoki zamachowca znaleziono w odległości 5 metrów od bramy. Jest to ciemny szatyn, średniego wzrostu, lat około 26, jednakże tak zmasakrowany, że rozpoznanie jest niemal niemożliwe.

Rozpoznanie zwłok utrudniała okoliczność, że niesposób jest zdjąć odcisków palców zamachowca, ponieważ dłonie zostały całkowicie rozszarpane i na miejscu nie znaleziono nawet szczątków palców.

Płk. Koc zwykle w niedzielę punktualnie o godz. 11 wieczorem wyjeżdżał ze swej willi samochodem do Warszawy. Zachodzi podejrzenie, że zamachowiec zamierzał na pół godziny przed normalnym wyjazdem płk. Koca podkładać bombę w koleinie w bramie. Gdyby samochód płk. Koca przejeżdżając przez bramę dotknął kołami ukryte maszyny piekielnej, auto zostałoby wysadzone w powietrze. Nie jest też wykluczone, że zamachowiec zamierzał podrzucić bombę do willi przez otwarte zwykłe tej porze okna. Prawdopodobnie jednak zamiar ten został utrudniony przez odległość willi od bramy.

„W kołach politycznych — pisze „Wieczór Warszawski” — zwracają uwagę, że ostatnio partia komunistyczna Polski nie stosowała taktyki zamachów terrorystycznych na osobistości polityczne. Ponieważ skądinąd wykluczony jest udział któregośkolwiek z opozycyjnych ugrupowań narodowych w akcji zamachowej przeciw płk. Kocowi, znalezienie politycznych sprawców zamachu na płk. Koca jest prawdziwą łanigłówką”.

### INFORMACJE PAT'A

Pol. Ag. Tel. podała przedwczoraj w nocy wiadomość o zamachu na płk. Koca.

Wczoraj oprócz mnóstwa depezy z gratulacjami dla płk. Koca, żadnych własnych informacji tej Agencji, zawierających jakiegokolwiek szczegółów tego wypadku, nie otrzymaliśmy.

To się nazywa dobra obsługa informacyjna.

Artyleria obu stron skoncentrowała swój ogień na odcinku długości 16 klm., a 4-ch głębokości. W ciągu trzech godzin trwała zacięta walka pod ogniem karabinów maszynowych. Około godz. 11-ej dwie kolumny powstańcze ominęły Brunete i zaczęły posuwać się w kierunku północy. Miejscowość stała w płomieniach również olbrzymie słupy dymu unosiły się z sąsiadującej z nią miejscowości Quijorna. Do godziny 11-ej trwała gwałtowna i zacięta bitwa, po czym opór wojsk rządowych zaczął załamywać się, a oddziały powstańcze przeszły do akcji oskrzydłującej. W czasie bitwy unosiły się dwie eskadry samolotów rządowych oraz około 30-tu myśliwskich samolotów powstańczych, eskortujących kilkanaście samolotów bombardujących. W bitwie powietrznej, która trwała zaledwie przez kilka minut, został strącony jeden samolot rządowy, po czym pozostałe wycofały się.

### ZMIANY W RZĄDZIE NARODOWYM

SALAMANKA 19.7. W przemówieniu, wygłoszonym wczoraj przez radio gen. Franco przedstawił przyzbył wybuchu wojny domowej i przebieg pierwszego roku walki. W końcu swego przemówienia gen. Franco zapowiedział zmiany w składzie rządu w Burgos.

### BOMBY NA BEZBRONNYCH

BILBAO 19.7. Wczoraj o godz. 19-ej 10 samolotów rządowych zbombardowało wioskę Alcantalejo, położoną w północnej części prowincji Segovie. Ludność, która przypuszczała, iż zbliżające się samoloty są aparatami powstańczymi, bez obawy zgromadziła się na głównej ulicy wioski. Bomby rzucone przez samoloty, zniszczyły, lub poważnie uszkodziły większość zabudowań. Zginęło przeszło 20 osób, w tej liczbie wiele kobiet i dzieci.

### UKŁAD GOSPODARCZY Z NIEMCAMI

BERLIN 19.7. Dziś ogłoszono urzędowy komunikat stwierdzający, iż prowadzone w ostatnich tygodniach rokowania gospodarcze między rządem niemieckim a narodowym rządem hiszpańskim doprowadziły do zadawalającego dla obu stron wyniku.

Obie delegacje miały pełnomocnictwa w kierunku dostosowania i dalszej rozbudowy już dawniej istniejących stosunków handlowych. W tym celu w ostatnich dniach w Salamance podpisano kilka pojedynczych układów. Traktat handlowy niemiecko - hiszpański z dn. 7 maja 1926 r. został rozszerzony w tym sensie, że od 1 sierpnia 1937 r. obie strony przyznają sobie wzajemnie nieograniczone stosowanie klauzuli największego uprzywilejowania.



# Jeszcze sprawa wawelska

## Posiedzenie Sejmu i wiec w Resursie

Bezpośrednio po załatwieniu zarządu wawelskiego prasa lewicowa nie poruszała go więcej. Dopiero, gdy zwołana została nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu, w lewicowej prasie sanacyjne ruszono ponownie do ataku na ks. metropolitę Sapiechę i na konkordat ze Stolicą Apostolską. Sekundują jej organizacje kombatanckie i sanacyjne kobiece. Związek Legionistów, POW, Zw. Obronców Ojczyzny, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i Samopomoc Społeczna Kobiet (organizacja, na czele której stoi p. Moraczewski) — wydały wspólną odezwę, w której stwierdzają, że konflikt nie jest załatwiony dlatego:

1) że chodzi o sam fakt „bezkarnego ruszenia... trumny z kaplicy św. Leonarda i przeniesienia jej w sposób niegodny tych Relikwii Narodowych, z pomocą rąk płatnych, nie na szczyt żołnierskich, wiernych rąk, bez należnych honorów, w tajemnicy przed narodem;

2) że chodzi o „pogwałcenie praw Rodziny Marszałka, której nawet nie powiadomiono o naruszeniu miejsca wiecznego spoczynku Józefa Piłsudskiego”...

Opiewa iżada w konsekwencji pełnego zadośćuczynienia dla rodziny Piłsudskiego i rewizji konkordatu w tym sensie, by była zapewniona Rzeczypospolitej jej „pełna suwerenność”.

Członkowie organizacji wymienionych mają się zebrać na wiec dziś

w dzień zwołania Sejmu w sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie.

Wiec odbędzie się w tym samym czasie, gdy będzie obradował Sejm właśnie nad oświadczeniem rządu w sprawie wawelskiej. Zapewne organizatorzy wiecu uzgodnili swe posunięcia z niektórymi posłami należącymi do grupy naprawczy. Liczą się oni z tym, że prawdopodobnie postowie uchwałą pewnego rodzaju deklarację, stwierdzającą, że ks. metropolita naruszył prawa rodziny marszałka Piłsudskiego, przenosząc zwłoki do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Uchwała ta stanie się punktem wyjścia do dalszego roztrząsania sprawy stosunku Kościoła do Państwa. Wydaje się, że o to głównie chodzi.

Należy też nadmienić, iż ostro zaatakował ks. metr. Sapiechę i episkopat J. Szuriga, naprawczy, odkomenderowany do Z.Z.Z. We „Frontie Robotniczym” występuje z żądaniem „zdecydowanej zmiany polityki kościelnej państwa, poddającego się coraz bardziej samowoli wysokiego kleru”.

Widać z tego, jakie żywoty chcą skorzystać ze zwołania Sejmu i Senatu w sprawie wawelskiej.

Komisariat rządu w Warszawie zakazuje wieców i zebrań, organizowanych przez Stronnictwo Narodowe z uwagi „na bezpieczeństwo publiczne”. Ciekawe, czy tym razem skorzysta z tego samego motywu dla zakazania wiecu, organizowanego w Resursie Obywatelskiej?

# Niebezpieczny następca Mahatmy Ghandiego

## Płomienny przywódca tłumów. — Przez rewolucję do wolności Indii

Europa znowu z zacięciem śledzi bieg wypadków w Indiach. 350 milionów Hindusów, przyciętych chwilowo, na nowo z groźnym pomrukiem zaczyna podnosić głowę. Życie polityczne Indii przechodzi w tej chwili kryzys, jakiego dotąd jeszcze nie było.

Mnóstwo agitatorów przebiega kraj wzdłuż i wszerz, nie pomijając najmniejszych ludzkich osiedli i

nawołując do „wojny świętej” z Wielką Brytanią. Przed paroma tygodniami zwabione podstępnie w zasadzkę oddziały wojsk angielskich zostały w bestialski sposób wymordowane przez sfanatyzowaną ludność. Wodzem Hindusów już nie jest ascetyczny Mahatma Gandhi, podziwiany przez świat cały myśliciel i idealista, którego życie stanowi jedno nieprzerwane pasmo ofiar i wyrzeczeń. Dziś na czele ruchu wolnościowego Indii stanął przewodniczący Kongresu Narodowego

Pandyt Jawaharlal Nehru. Względnie jeszcze młody, liczy bowiem 48 lat, jest to typowy przywódca tłumów: urok osobisty, siła perswazji i dar płomiennej wymowy zjednywują mu coraz liczniejsze rzesze zapalonych zwolenników. Według jego autobiografii, wydanej ostatnio w Londynie, od 25 lat nie przestał on walczyć o wyzwolenie swej ojczyzny. Wielokrotnie ujęty przez władzę, przesiedział w więzieniach łącznie blisko dwanaście lat. Choć piętnuje on i potępia bezwzględnie akty terroru, gwałty, których ofiarą padli niedawno żołnierze angielscy, nie były dziełem jego stronnictwa. Pandyt Nehru ostentacyjnie przyjmuje udział we wszelkich nawet najskrajszych manifestacjach. Tak, jak Gandhi, dawny jego mistrz i przyjaciel, przyswoił sobie gruntownie kulturę Zachodu.

Pochodzący z bogatej rodziny, nauki pobierał w Anglii, początkowo w Harrow, później w Cambridge. Równie jak i Gandhi został przyjęty w poczet palestry angielskiej, ale wyrzucił się błyszczącej kariery i poświęcił duszę i ciało sprawie niepodległości swego kraju.

Od roku 1916 począwszy, był prawą ręką Mahatmy. Razem z nim organizował kampanię biernego oporu i podlegał tym samym co on, przesładowaniom.

Alle od paru lat coraz bardziej pogłębiające się różnice w poglądach i metodach działania utworzyły przepaść między nim a Mahatmą. Gandhi w gruncie rzeczy zawsze był skłonny do układów z Anglią. Otrzymałszy dla Indii autonomię, zadawał się obietnicą, iż z czasem przekształcone one zostaną na Do-

# Akcja przedwyborcza w Brazylii

RIO de JANEIRO. 19.7. Kampania przedwyborcza ożywia się coraz bardziej. Wszyscy trzej kandydaci konstytucjonalista Salles de Oliveira, socjal-demokrata Jose Americo de Almeida i „Integralista” Plinio Salgado odbywają podróże po kraju, przemawiając na wielkich zgromadzeniach. Szanse nie dadzą się jeszcze ocenić, ale jednak ruchli-

wość i zdolności organizacyjne b. gubernatora st. Sao Paulo Salles de Oliveira, jego znakomita wymowa i fakt, że ogłosił program swej przyszłej działalności, dają mu nad przeciwnikami znaczną przewagę. Ostatnio odbył p. Salles de Oliveira w ciągu 6 dni sześć wielkich zgromadzeń w stolicach stanów, przelatując z miasta do miasta samolotami.

# Fiasco kongresu mniejszości

## Zupełny brak zainteresowania w Anglii

Kongres europejskich mniejszości narodowych, który odbywał się w tych dniach w Londynie, przy udziale 35 delegatów z Danii, Estonii, Czechosłowacji, Rumunii i Polski zakończył swe obrady przy całkowitym braku zainteresowania ze strony społeczeństwa angielskiego.

Inicjatorowie kongresu, zwołując go tym razem do Londynu, zamiast do Genewy, liczyli, że zdołają obudzić ponownie zainteresowanie opinii angielskiej kwestią mniejszości. Opinia angielska, zdając sobie najwiedźniej sprawę z tego, że kongres w rzeczywistości bynajmniej nie reprezentuje ogółu mniejszości narodowych w Europie, lecz, że wyobraża jedynie pewne określone interesy polityczne, pozostała wobec kongresu obojętną i głuchą.

Prasa angielska nie zamieszcza o kongresie prawie żadnych wzmianek, a na sali obrad nie można było zauważyć żadnej wybitniejszej osobistości angielskiej. Dr. Wilfan, przewodniczący komitetu wykonawczego, pod pretekstem choroby, wogóle nie przybył i, jak słychać, zamierza się wycofać z akcji mniejszościowej.

Reasumując, stwierdzić można, że kongres był widocznym dla wszystkich fiaskiem i że organizacja kongresu europejskich mniejszości narodowych wyjeżdża z Londynu tak poważnie osłabiona, że odnosi się wśród niektórych delegatów głosy powątpiewania, czy celowym jest utrzymywanie organizacji tego kongresu przy życiu.

## WALKA Z PUSTYNIĄ



Pustynia Sahara powiększa się stale w kierunku południowym, mniej więcej 1 km. rocznie. Kolonialne władze francuskie, chcąc powstrzymać ten pochód pustyni, postanowiły stworzyć na granicy pas roślinności 20.000 km. długi i 10 km. szeroki, na którym zostanie posadzonych 16 miliardów drzew.

# Ruch hitlerowski wśród emigrantów niemieckich w Brazylii

RIO de JANEIRO. 19.7. W kręgach politycznych Brazylii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wzmocnienia się akcji z. zw. „Integralistów” na terenie poszczególnych stanów. W izbie deputowanych wygłosił interpelację pod adresem rządu dep. Camillo Mercio, który stwierdził, że „Integraliści” są kierowani przez organizatorów pochodzenia niemieckiego i należących do organizacji nar. socjalistów i że dążeniem „Integralistów” jest zdobycie władzy w kraju oraz że organizacje ich są uzbrojone, czego dowodem jest przybycie do Santa Catharina transportu 25.000 karabinów. Następnym mówcą dep. Diniz Junior wymienił nawet nazwisko kapitana marynarki, który zna miejsce, w którym ta broń została złożona. Poza tym stwierdził, że w stanie

Santa Catharina znani są emisariusze niemieccy, których zadaniem jest wcielenie wszystkich brazylijskich niemieckiego pochodzenia do organizacji narowo - socjalistycznych.

Dep. Diniz protestuje przeciw stwarzaniu „narodu w narodzie” na szkodę państwa. Trzeci z kolei mówca dep. C. Machado przedstawił izbie deputowanych wiarygodne sprawozdanie z niedawnych zajęć w Juiz de Tor, gdzie „Integraliści” podczas demonstracji zaatakowali policję. Wśród aresztowanych byli sami Niemcy. Dyskusja w izbie deputowanych zbiegła się z przybyciem do Rio de Janeiro ks. Schaumburg-Lippe, noszącego oficjalny tytuł „Reichsredner” oraz p. Wantera, szefa niemieckiej propagandy turystycznej.

# Amelia Earhart zaginęła

HONOLULU. 19.7. Ministerstwo marynarki uważa, iż nie ma już żadnej nadziei na odszukanie Ameli Earhart.

Lotnikowiec „Lexington” otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

# Szczegóły nie udanego wlotu prof. Picarda

LANSING. 19.7. Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, iż pożar, który zniszczył jego balon, nastąpił w chwili, gdy usiłował przeciąć sznur, łączący gondole z kilkoma balonkami. Piccard by opuścić się na ziemię, był zmuszony zniszczyć za po-

mocą strzałów rewolwerowych kilka baloników z liczby 80, dzięki którym udało mu się osiągnąć wysokość 3500 mtr.

Piccard dodał, iż na razie nie ma żadnych zamiarów podejmowania ponownego lotu do stratosfery.

## SZARANCZA W AMERYCE



W St. Zjednoczonych szerzy się gwałtownie klęska szarańczy, która niszczy masowo zboża.

# Bojki na tle konkordatu w Jugosławii

## W walce z policją poturbowano biskupa

BIAŁOGRÓD 19.7. Zapowiedziana na dziś przez prawosławne władze kościelne procesja na intencję zdrowia patriarchy kościoła serbsko prawosławnego Barnaty i zabroniona przez prefekturę policji ze względu na możliwość wykorzystania procesji dla celów politycznych przez elementy antyrządowe, wyruszyła dziś popołudniu z katedralnej cerkwi z 4 biskupami i 40 duchownymi na czele. W procesji brało udział około 8000 osób.

W odległości kilkuset metrów od katedry, z chwilą gdy czoło procesji wśród okrzyków przeciw konkordatowi ze Stolicą Apostolską dochodziło do jednej z głównych arterii miasta na rogu ulic króla Piotra i ks. Michała policja zamknęła drogę. Między policją a demonstrującym tłumem doszło do starcia, w czasie którego zostało kilka osób poturbowanych. Wśród poturbowanych wymieniał się biskup Szabackiego Symeona i trzech innych duchownych, oraz

b. min. Janica, b. prezesa Skupstżyńskiej komisji konkordatowej, wykluczonego przed kilku dniami z partii rządowej. Cztery karetki pogotowia zostały wezwane przed katedrę. We wszystkich cerkwiach uderzono w dzwony.

Biuro prasowe prezydium rady ministrów wydało komunikat, w którym stwierdza, że interwencja policji spowodowała grupę 200 komunistów, zebranych na rogu wyżej wzmiankowanych ulic i że policja nie atakowała kleru i że nikt z duchownych nie został ranny.

Znieskształcona tendencyjnie przez jednego z posłów opozycyjnych wiadomość o demonstracjach na mieście doszła do Skupstżyny w czasie dyskusji na plenum nad konkordatem i wywołała zamieszanie i bijatykę wśród posłów. Posiedzenie plenum zostało przerwane i zwołane zostało posiedzenie szefów partii.

Demonstracje przeniosły się w inne dzielnice miasta.

# Kronika telegraficzna

— W Krakowie w auli uniwersytetu nastąpiło uroczyste otwarcie kursów dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy.

— Przybył do Londynu król Karol rumuński. Pobyt jego ma charakter czysto prywatny.

— Donoszą z Sao Paulo (Bryzylia), że w kilku miejscowościach tego stanu grasuje żółta febra. Rząd stanowy uchwalił kredyt w sumie dwóch milionów milrejsów na zwalczanie epidemii.

— W pobliżu Sothemburga (Szwecja) wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny. Lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta zginęły w katastrofie.

— Na torpedowcu peruwiańskim „Almirante Villar”, stojącym na kotwicy w zatoce Calao nastąpił wybuch kotta. Trzech

marynarzy jest zabitych i trzech ciężko rannych.

— Król angielski Jerzy 6-ty przyjedzie w końcu rb. do Francji na uroczystą inaugurację pomnika ku czci poległych w czasie wojny australijszczyków.

— Wczorajsza niedziela w Austrii była dniem krytycznym dla ruchu samochodowego, ponieważ wskutek zderzenia trzy osoby poniosły śmierć, a kilkanaście zostało ciężko rannych.

— W Wielkopolsce przebywa obecnie na koloniacz, zorganizowanych przez Polski Zw. Zachodni dla dzieci polskich z Niemiec i Śląska, około 1.800 dzieci. Są one rozmieszczone na 20-tu koloniach w województwie poznańskim.



# SPORY RODZINNE

Pouczające są dzieje Sejmu reprezentującego obóz sanacyjny w Polsce. Nie mogli posłowie doń „wybrani” pretendować do roli przedstawicieli społeczeństwa, bo ordynacja wyborcza jest — jak wiadomo — taka, że tylko ludzie mili grupie rządzącej mogli przejść przez jej „ucho igielne”.

Mimo to, jak nas pouczają dzieje dotychczasowych sesyj sejmowych, nie mogli się panowie posłowie uchronić od wpływu tych prądów, jakie nurtują w narodzie. Byliśmy tedy świadkami ciekawego zjawiska — przez usta posłów sanacyjnych dawały się słyszeć odgłosy poglądów, jakie ujawniały się w kraju, nawet w sferach zajmujących w stosunku do rządu stanowisko nieufne i krytyczne.

Nie dochodziło wprawdzie poddanie się panów posłów naciskowi opinii tak dalece, by mieli głosować przeciw projektom rządowym, lecz bądź o bądź wypowiadali się czasem przeciwko nim, i to całkiem otwarcie i wyraźnie. Badacz psychiki zbiorowej miałby tu do zrobienia niejedną ciekawą obserwację, a — kto wie — może nie jedno ciekawe doświadczenie. I, rzecz zrozumiała, opinia publiczna interesowała się najbardziej tymi, zawierającymi szczyptę usposobienia nieufnego wystąpieniami sejmowymi, a posłowie, którzy je robili, zyskali sobie nawet pewien rozgłos. Gdyby się ktoś zapytał przeciętnego obywatela o nazwiska poselskie, to jesteśmy pewni, że największa ilość głosów padłaby na tych właśnie posłów. Nawiasem powiemy: dobry temat dla „ankiety” dzienników, które się w takich sposobach zaciekawiania czytelnika lubują.

Mógłby ktoś powiedzieć, że panowie posłowie Sejmu, postusznego dyrektywom rządowym nie orientują się w przyczynach swej „popularności”, skoro wystąpili z inicjatywą sesji specjalnej dla t.zw. „sprawy wawelskiej” i upierają się (a może nie mają innego honorowego wyjścia?) przy tym, żeby się ta sesja odbyła. Bo głos powszechny jest w tej sprawie wyraźny. Ołbrzymia większość społeczeństwa jest zadowolona, że rzecz została załatwiona i zeszła z porządku dziennego. Zagadnienie samo nie poruszyło opinii publicznej w takim stopniu i w tym sensie, by wymagało dalszego zastanawiania się nad nim.

Myłoby się jednak ten, ktoby sądził, że posłowie którzy wystąpili z inicjatywą sesji nadzwyczajnej powodowali się względami na opinię publiczną, że chcieli postawić jeszcze jeden krok na drodze prowadzącej do nawiązania jakiegoś kontaktu z tą opinią. Wiedzieli oni dobrze, że nie są na tej drodze, kierowali się natomiast innymi względami. Jakimi? Tego dokładnie nie jest w stanie wyjaśnić nikt, kto nie zna tańników życia wewnętrznego w obozie, na którym operują ci panowie.

Jedno wszakże można powiedzieć, to mianowicie, że inicjatywa zwołania sesji „wawelskiej” jest wynikiem dążeń nie społeczeństwa polskiego, lecz ściśle i określonej grupy. Dochodziły do nas różne wiadomości przez prasę o „rozgrywkach”, o nieporozumieniach między poszczególnymi odłami, czy nawet jednostkami. Jesteśmy pewni, że wiadomości te nie są ściśle, jeśli chodzi o szczegóły, że należą one do kategorii plotek politycznych, tak obfitych przy naszym niezdrowym życiu politycznym. Lecz jest w nich jądro prawdy. Najogólniej można je tak określić: nadzwyczajna sesja, która — zgodnie z konstytucją — musiała być zwołana, skoro zażądała tego określona ilość posłów, nie jest wynikiem inicjatywy związanej ze sprawami o gótu narodowego, lecz wynikiem

# Sprawa Palestyny a interes Polski PRZEGLĄD PRASY

W ostatnich dniach daje się zaobserwować intensywna akcja w obozie sanacyjnym, zmierzająca do wciągnięcia Polski do bloku państw, domagających się od Wielkiej Brytanii rewizji jej najświeższych postanowień w sprawie palestyńskiej w duchu dla Żydów korzystnym (przyłączenie Jerozolimy, przyłączenie Negewu i t. d.). Ponieważ zaś nasz obóz do udziału w akcji podobnej wciągnąć się nie daje — prowadzona jest równocześnie intensywna praca nam naganka, jako tym, którzy rzekomo nie chcą emigracji żydowskiej...

Np. „Czas” pisze: „Polityka polska winna się stosować jedynie do wskazań polskiej racji stanu — jednak w danym wypadku interes polski z interesem Żydów się pokrywa. Im chodzi o powiększenie obszaru swego państwa, nam o umożliwienie większej, niż dotychczas emigracji żydostwa polskiego do Palestyny. Jedno z drugim się łączy, to jest chyba jasne. Jedynie firmowi antysemitom nie chcą tego zrozumieć. A może pokojowa likwidacja sprawy żydowskiej nie leży w ich interesie?” A naprawiać „Naród i Państwo” pisze nawet:

„W najbliższych latach liczyć się trzeba z faktem, że możliwości emigracyjne dla ludności żydowskiej z krajów Europy środkowej i wschodniej wzrosną dość poważnie, że jednak nie będą one bezgraniczne, a Polska jest szczególnie zainteresowana w wyszukaniu tej koniunktury. I tutaj nasuwa się uwaga. Byłoby bardzo źle, gdybyśmy w zapale ekscesów antysemitycznych mieli tę koniunkturę przeoczyć, albo przez stworzenie szczególnych trudności gospodarczych uniemożliwić jej wykorzystanie. Można rozciągnąć zapętlony się na rolę i skutki antysemityzmu polskiego. Byłoby jednak już zbyt paradoksalne, byśmy z niechęci do masy żydowskiej uczynili miły czynnik, utrudniający jej należyte wykorzystanie ograniczonych wprawdzie lecz dość znacznych możliwości emigracyjnych, których prawdopodobną zapowiedzią jest opublikowany ostatnio projekt podziału Palestyny.”

Zarzuty powyższe wymagają odpowiedzi. Przede wszystkim — śmiešno jest czynić nam zarzuty nierozumienia sprawy palestyńskiej, kiedy właśnie my z całej polskiej prasy zawsze mamy najważniejszą i najobjętniej do zagadnienia śledziliśmy. My pierwsi zwracaliśmy w Polsce uwagę na propagandę podziału Palestyny, prowadzoną przez Żydów w Anglii, — w okresie, na długo poprzedzającym utworzenie Komisji Królewskiej. Już w listopadzie 1935 r. podkreślaliśmy znaczenie „Negewu”. Już w czerwcu 1935 r. omawialiśmy szczegółowo perspektywy państwa żydowskiego i jego wartość z punktu widzenia polityki polskiej.

Nigdy nie twierdziliśmy, by utrwalenie się przewagi żydowskiej w Palestynie mogło sprawę żydowską w Polsce, czy gdziekolwiek indziej, rozwiązać. I dlatego „perspektywa okrojenia „państwa żydowskiego”, dzięki czemu możliwości emigracyjne do Palestyny będą na razie nieco mniejsze, niżby być mogły, ani nie jest dla nas niespodzianką, ani nas zbytnio nie przeraża. Dla nas rozwiązanie sprawy żydowskiej wcale nie leży w Palestynie; leży całkiem gdzie indziej.

Czy powstanie państwa żydowskiego w Palestynie jest faktem dla Polski korzystnym, czy też nie? — Przypomnijmy najpierw nasze słowa z przed z górą dwóch lat: „Celem syjonizmu nie jest wyprowadzenie Żydów z diaspory. Jest nim zorganizowanie w Palestynie żydowskiej „siedziby narodowej”, czy nawet „państwa żydowskiego”, któreby było dla diaspory moralną podporą, przyczyną diaspory miałyby istnieć nadal. To

inicjatywy związanej ze sprawami, jeśli się tak wyrazić wolno, rodzinnymi grupami, na której opiera się rząd.”

Tak oceniając położenie, nie przywiązujemy wielkiej wagi do przebiegu tej sesji. Jest on z pewnością z góry ułożony, a wyniki narad przewidziane. Izba, która w drobnych nawet sprawach nie przeciwstawiała się rządowi, nie zrobi mu z pewnością trudności w sprawie, którą załatwił i na której wznowieniu, zwłaszcza dzisiaj, wcale mu nie zależy. Spadnie tedy prawdopodobnie z wielkiej chmury, pełnej błyskawic i grzmotów, mały deszczyk i na tym się skończy.

Dla obserwatora zewnętrznego jednak będą obrady sejmowe w czasie sesji „wawelskiej” interesujące i pouczające, będzie mógł bowiem zajrzeć za kulisy osłaniające życie wewnętrzne obozu, na którym opiera się rząd. Trudno bowiem przypuścić, by atmosfera miejsca stworzonego właśnie do „gadania” i temperamenty posłów, mających mimo woli tendencję do szukania od głosu poza murami rotundy na ul. Wiejskiej, choćby w ograniczonym gronie swych współwznowców, nie

też dla Polski powstanie żydowskiej Palestyny nie jest ulgą i złagodzeniem sprawy żydowskiej, lecz jej zastrzeżeniem”. Słowa powyższe nie straciły i dziś nic ze swej aktualności. Zwróćmy uwagę na to, jak jednomyślnie i stanowczo podkreśla dziś prasa żydowska, że dążenie do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie nie ma nic wspólnego z projektami „ewakuacyjnymi”. Ze dążąc do zdobycia własnego państwa w Palestynie — Żydzi bynajmniej nie godzą się na to, by mieli cokolwiek stracić w diasporyce...

Rozwiązanie sprawy żydowskiej przez „ewakuację” Żydów do Palestyny nie jest zresztą optymistycznym życzeniem. Najwięksi optymiści żydowscy, mówiąc o utworzeniu Palestyny, obejmującej Cisjordanie, Transjordanie, a nawet część Syrii, twierdzą, że pomieściłoby się w tym państwie 7 milionów Żydów. Nawet w razie całkowitego urzeczywistnienia tego maksymalistycznego marzenia, 9 milionów Żydów (na ogólną liczbę 16 milionów) musiałoby pozostać w diasporyce.

Ale przypuśćmy, że Żydów jest na świecie tylko tyłu, ile zmieścić się ich może w Palestynie. Czy nawet w tych warunkach utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie leży w naszym interesie? Pomijam już nasze uczucia religijne — choć wcale nie jest rzeczą dla nas obojętną, czy silny naród niechrześcijański stanie się panem Ziemi Świętej, o której odebranie niewiernym narodom katolickim walczyły przez kilka stuleci. Czy leży w naszym interesie to, by w pobliżu Kanalu Sueskiego, strategicznie i gospodarczo jednego z najważniejszych punktów świata usadowiło się państwo żydowskie — i by w basenie morza Śródziemnego, będącego kolebką i centralnym punktem naszej cywilizacji, zjawił się na stałe organizm politycznonarodowy, zjawił się kraj, zorganizowany w duchu religii i cywilizacji, i tylko obojętnej nam i obcej jak Islam, ale od wieków wyspecjalizowanej w rozwoju i rozkładaniu cywilizacji naszej?

Suez i morze Śródziemne leżą daleko od Polski — ale chcąc być narodem wielkim, narodem o widnokręgu mocarstwowym, nie możemy być obojętni na to, co się dzieje i nieco dalej od końca naszego nosa!

Ale czy państwo żydowskie może coś koło Suez i w basenie Morza Śródziemnego znaczyć?

A czy znaczy tam coś Grecja? —

## Manewr masonski

„Słowo”, nawiązując do podróży francuskiej kardynała Pacelli oraz do stanowiska, jakie zajęła ostatnio wobec Kościoła masoneria francuska, przychodzi do wniosku, że kierownicy ruchów masowych zaczynają sprzeczność, że walka z religią odbiera im popularność.

Widzą to również i kierownicy „frontu ludowego”. Zaczynają oni kokietać Watykan, porzucając pozornie swoje dotychczasowe nieprzejednane stanowisko.

„Ciekawe były — pisze „Słowo” — depesze, które informowały nas o rozmowach, jakie sfery radykalne prowadziły z dominikanami. Rozmowy te nie na długo wyprzedziły przyjazd kardynała Pacelli i uroczyste jego przyjęcie przez rząd francuski.

„Action Francaise” wspomina o wielu zgrzytach, jakie się pojawiły w

poniosły mówców do szerszych wypowiedzeń. Stąd właśnie przypuszczenie, że miejsce plotki będą mogły zająć obserwacje i doświadczenia, dające opinii publicznej materiał do myślenia o obecnym położeniu politycznym w Polsce. Nie będą dni „wawelskie” w sejmie dniami historycznymi, pozostaną jednak w pamięci i na kartach historii, jako charakterystyczny dokument naszej „rzeczywistej rzeczywistości”.

Jedno przetyłem można z góry powiedzieć: jakkolwiek będzie ich przebieg, nie przyczynią się one do zbliżenia między sejmem obecnym i obozem, którego ten sejm jest reprezentacją, a większością społeczeństwa, lecz będą miały wynik wprost przeciwny — pogłębią różnicę nieporozumienia. Tak rozumując, uważamy sesję „wawelską” za zgoła niepotrzebną, a spowodowanie jej zwołania za jeden jeszcze objaw „dekompozycji”.

Przypomina się moral ze znanej dobrze bajeczki, zawarty w głosie się nad stawem chłopców: „Prześciancie, chłopcy, bo się źle bawicie. Dla was to jest zabawka, nam chodzi o życie.”

Chyba każdy przyzna, że znaczenie — polityczne i nie tylko polityczne — dzisiejszej Grecji, jako składnika sytuacji na Morzu Śródziemnym jest ogromne. A co to jest Grecja? — Dzisiaj ma ona około 6 i pół miliona mieszkańców. W roku 1920 miała ich 5 milionów. W roku 1907 2.600.000. W roku 1881 2 miliony. W roku 1853 milion. W roku 1839, niecałe sto lat temu — 800.000. A przecie Żydów w Palestynie jest dziś 400.000, a wyznaczone im przez raport Komisji Królewskiej państwo ma ich w krótkim czasie umieścić milion, a jak twierdzą optymiści, nawet 2 miliony. A przecie na tym się nie skończy: państwo żydowskie, raz utworzone z pewnością rozszerzy się terytorialnie na bezładne, sąsiednie kraje arabskie, zdobywając możliwość dalszego powiększania swej ludności.

Nie mamy na to wpływu, by powstań państwa żydowskiego w Palestynie przeszkodzić. Z chwilą, gdy powstaje ono bez naszej pomocy, musimy, rzecz prosta, wyzyskać jego powstanie dla możliwie maksymalnego zwiększenia emigracji Żydów z Polski. — Ale czy mamy przykładać ręki do jego budowy, lub do jego wzmocnienia i poszanowania? Czy mamy angażować się politycznie w spór śródziemnomorski — po stronie Żydów i Anglii, a przeciw Arabom i Włochom?

Gi, którzy na to pytanie odpowiadają twierdząco, to są ci, którzy nie myślą o całkowitym rozwiązaniu sprawy żydowskiej w Polsce przez całkowitą emigrację Żydów, ale zadawają się palatytami w rodzaju możliwości emigracji oszczędzowej.

My na te sprawy patrzymy inaczej. Nam wcale na tym nie zależy, by Żydzi zdobyli sobie gdzieś poza Polską własne państwo, — nam zależy tylko na tym, by z Polski wyemigrowali. Wyemigrowali poza Europę.

Uważamy, że rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce zależy jest od emigracji Żydów do Rosji, lub do krajów takich, jak Madagaskar, a nie od emigracji do Palestyny. Jest rzeczą z naszego punktu widzenia obojętną, czy poza Europą żyć będą w diasporyce, czy w skupieniu. Stwierdzamy jednak, że tylko na jakimś Madagaskarze czy w Biorbidżanie powstanie państwa żydowskiego uważalibyśmy za obojętne i nieszkodliwe z punktu widzenia interesów Polski i Europy.

antyklerykalnych dotychczas dziennikach partii radykalnych. Na tej podstawie można wysnuć dwa wnioski: że kardynał Pacelli był witany przez czołowe osobistości partii radykalnej, że to wcale nie dowodzi, by wyborcy radykalni byli skłonni stać się za przykładem swych przywódców klerykałami.

Czyli? Stanowisko zbliżających się do Kościoła elementów radykalnych jest tylko taktyczne. A taktyczne stanowisko, to nie trwało.”

Jasnym jest, że zbliżenie do Kościoła elementów radykalnych jest po prostu manewrem politycznym, potrzebnym masonerii w walce z nacjonalizmem.

Wyzyskując chwilowe i lokalne duragacje nacjonalizmu, masoneria pragnie rozzerwać jego naturalny związek z Kościołem. Tymczasem — jak słusznie pisze „Słowo” —

„To, co się dzieje dzisiaj w Niemczech, nie wydaje się być zjawiskiem trwałym. Faszyzm włoski miał też chwilę zatargu z Kościołem przed utworzeniem Państwa Kościelnego. Jakiś się dziwnie składa, że katolickie są właśnie ruchy narodowe. Każda międzynarodówka zaś dąży do rozszarpania narodu. Zresztą co tu mówić: faszystowski ustrój totalny jest tylko stanem wyjątkowym, stanem obłędem, zarządzanym przez naród wobec niebezpieczeństwa komunistycznego.”

## Nowi panowie

„Kurier Warszawski” pisze: „Wyszła nowa książka o Rosji o wieckiej, pióra głośnego powieściopisacza francuskiego, p. Andrzeja Gide’a.

Nie jesteśmy pewni, czy poeci są szczególnie ukwalifikowani do wydawania sądów o praktycznych rzeczach politycznych. Wszelako przypominamy sobie, że wielki Petrarca napisał studium polityczne De optima republica, udzielając rad na temat „jak rządzić” oraz że jeszcze większy Dante jest autorem rozprawy De Monarchia. Lepiej tedy milczeć na temat legitymacji poetów w dziedzinie politycznej.

Ale to tylko nawiasem. P.Gide, powracając do spraw, które już rozważył w swej poprzedniej książce Retour de l’U. R. S. S., stwierdza, że w Rosji powstała nowa klasa uprzywilejowana, nowa klasa rządząca, po prostu oligarchia. Składa się ona z ludzi energicznych, zdolnych do obrony stanowisk, które zdobyli. Potrafił on urządzić się dobrze: mieć służbę, klejnoty, wille letnie, kochanki i grube pensje. Biurokraci sowieccy stopniowo zastępują dawną arystokrację carską.”

NIEBEZPIECZENSTWO „Czas” twierdzi, że „mamy w Polsce wszyscy skłonność do działania konspiracyjnego” i przypisuje to przyzwyczajeniom nabytym w okresie niewoli oraz brakowi odwagi cywilnej.

Dziękuję temu — zdaniem organu konserwatywistów — rozrosły się bujne związki tajne, które „stały się prawdziwą plagą współczesnego życia politycznego w Polsce”.

Gdy mowa o tajnych związkach, na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie masonerii. Co do tej ostatniej, „Czas” stwierdza, że „1) Masoneria istnieje i rozwija szeroką działalność; 2) masoneria jest organizacją międzynarodową, której ośrodki dyspozycyjne znajdują się poza granicami Polski; 3) masoneria posługuje się konspiracyjną metodą działania; 4) masoneria uprawia politykę, podsytkowaną względami czysto ideologicznymi, która z racją stanu Państwa Polskiego często pozostaje w zasadniczej sprzeczności. Masoni do nie dawna zwalczali zawzięcie Kościół Katolicki. Obecnie nastąpił zwrot, podsytkowany pewien zwrot, podsytkowany jednakowoż względami czysto taktycznymi i oportunistycznymi.”

Wyliczając te znamiona masonerii, „Czas” pominął najważniejsze. Żeby zrozumieć charakter i działalność wolnomularstwa, trzeba zawsze pamiętać, iż jest ono głównym narzędziem polityki żydowskiej, że organizacja oraz ideologia tej sekty jest tworem Żydów, obliczoną na opanowanie społeczeństw nieżydowskich i podporządkowanie ich żydowskiej „myśli, żydowskim dążeniom i żydowskim celom.”

Zastanawiając się nad sposobami walki z masonerią, „Czas” b. słusznie doradza ujawnienie jej członków. Demaga się tego również „Merkuriusz Polski”, który w ostatnim zeszyście sporo miejsca poświęcił na omówienie niebezpieczeństwa masonerskiego.

„A niebezpieczeństwo — pisze „Merkuriusz” — bynajmniej nie jest mniejsze, niż to próbują w czynników wmańać ci, którzy np. twierdzą, że tylko drobne plotki literackie, czy polityczne nie należą do polityki, a wlecy te światła już są niezaleźni. Nie ma żadnych granic dla penetracji loży i jej agencji tym usilniej starają się opanować od wewnątrz te właśnie ośrodki, które dla loży są najbardziej niebezpieczne. Cytujemy w „Przeglądzie Prasy” dwa charakterystyczne głosy. „Dziennik Poznański” ostrzega, że nawet katolicyzm jest penetrowany przez agentów loży i przytacza wywody Lantoi: „ne’a na temat rzekomej „zgodności” doktryny masonskiej z katolicyzmem.”

Co może jednak w naszych obecnych warunkach zrobić społeczeństwo, aby niebezpieczeństwo to opanować i zmniejszyć?

„Cóż społeczeństwo, na przykład — pisze „Merkuriusz” — mogło zrobić w ostatniej, typowo masonerskiej akcji, mającej na celu roznudanie konfliktu wawelskiego do zerwania konkordatu i wojny państwa z Kościołem? Przecież dla choć trochę obywateli ze stosunkami było widoczne, że zarówno rza, jak władze kościelne były z obu stron popychane przez ludzi tej samej marki. Z obu stron zagrzewała mafia, z obu stron dolewała oliwy do ognia ta sama mafia.”

Cóż mogli zrobić ludzie dobrej woli? Próbowali łagodzić, uspakajać, ograniczać konflikt, a jednak awantura wywalała się, jak lawina na ulicę, doszło już do przedsmaku Hiszpanii, do wybijania szyb i demolowania lokalów prasy katolickiej. Cóż mogło poradzić społeczeństwo w akcji, tak wyraźnie prowadzonej przeciwko niemu?

— Jeżeli dojdzie do zerwania konkordatu — oświadczył przyjacielowi pewien działacz — jestem zdecydowany zastrzelić się przed przydzium rady ministrów. Może taka demonstracja otworzy ludziom oczy.

Oto, co może zrobić społeczeństwo: demonstracja na szalencze sposoby. Walkę prowadzić może ten, kto ma po pierwsze: wywiad, po wtóre: prokuratora i policję; po trzecie: sąd, po czwarte: siłę egzekucyjną.

Wywody „Merkurjusza Polskiego” są słuszne do pewnego tylko stopnia.

Jeśli chodzi o „wywiad, prokuratora i policję”, społeczeństwo, rzecz prosta, nie wiele tu może zdziałać. Nie należy jednak zbytnio przeceniać znaczenia tych narzędzi walki. Poza nimi społeczeństwo ma potężne środki działania. Przede wszystkim musi ono wyjść z bierności i przyjąć wobec niebezpieczeństwa postawę czynną.

Im szersze koła społeczeństwa znajdują się po stronie tych, którzy walczą o Polskę narodową, tym prędzej nadejdzie czas takiego ustroju naszego państwa i takich w nim stosunków politycznych, w których „wywiad, prokurator i policja” zajmą się tym, czym zajmować się powinni, przenikając zaś wpływów masonskich stanie się niemożliwe.

Zagadnienie naszej przyszłości sprowadza się dziś do tego, czy Polska będzie państwem narodowym, czy też ostatecznie zostanie się w ręce żydo — masonskie.

Zagadnienie to rozwiąże społeczeństwo polskie. Nikt go w tym wyrećczyć nie może, tym bardziej zaś „wywiad, prokurator i policja”.



# Tragiczna sytuacja wsi wileńskiej w obliczu niebezpieczeństwa głodu

Najbardziej aktualną kwestją dnia dzisiejszego są rozpoczęte już w całej Polsce żniwa. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tragicznego nieurodzaju, jaki nawiedził nieomal całą Polskę.

Z jednej strony prasa podawała już krótkie komunikaty o fatalnych żniwach, a z drugiej... statystyki, cyfry, komunikaty uspakajające... Jest jednak źle. Potężniej od słów przemówi napewno sama wieś. Zobaczmy, co tam się dzieje. Nie potrzeba daleko zaglądać, bo wystarczający obraz dadzą nam pobliskie wsie. Weźmy, dla przykładu, Szklary i Angleniki, w pow. wileńsko-trockim.

Jest tam bardzo czynne i ruchliwe „Kółko rolnicze”, skupiające wszystkich 40 gospodarzy, właścicieli małych gruntów, bo od czterech do dziesięciu hektarów. Kółko rolnicze od kilku już lat prowadzi akcję kulturalnego podniesienia wsi, zakrojona na skalę Liskowa. Przy pomocy funduszy wydziału wojewódzkiego zbudowano „Dom ludowy”, a nie tak dawno Kółko rolnicze sprowadziło wielką ilość drzewek owocowych, na miejsce zniszczonych przez wojska rosyjskie. Poza to stale sprowadza ulepszone zboża, nasiona i kartofle. Dziełem pod-

niesienia kultury rolnej zajmuje się ks. Paszkowski i sekretarz Kółka p. Matulewicz Wojciech. Dziś Szklary przedstawiają się imponująco. Mają własne radio, zainstalowane w miejscowej szkole i tam też często odbywają się pogawędki rolnicze i społeczne. Kierownik szkoły p. Michałak Jan, którego to jest dziecem, miał wielkie trudności do przezwyciężenia, nim zламаł twarde upór chłopów, zrażonego do wszelkiej nowości. Teraz gospodarze Szklar i pobliskich wsi, prócz racjonalnej uprawy ziemi i sadownictwa, zajmują się połowem ryb, raków, uprawą lnu, a w oddalonej o 4 km wsi Rudziszki gospodarze budują łuszcziarnię gryki, która wkrótce będzie czynna.

Silne nastawienie narodowe wyparło wszystkich przybyszów żydów, tak że bojkotowany ostatni żyd wkrótce związa swój sklepik. Na jego miejsce potrzebny jest Polak, któryby poprowadził sklepik, bo poparcie znajdzie wielkie. Potrzebny jest także pośrednik przy sprzedaży raków na większą skalę.

Dalszy, tak wspaniale zapowiadający się rozwój Szklar zahamował nieurodzaj obecnych żniw. Ale nie tylko Szklary, lecz całe powiaty wileńskie przedstawiają jedno ogrom-

ne widmo nędzy. Żyto, jęczmień, jeżeli nie zmarniały przy mrozach, to zniszczały przed kilkoma tygodniami, bez deszczu. Nawet, tak trwała roślina, jak owies i len, zmarniały w wielu gminach.

Mówił mi gospodarz Mełdon z pod Połocka, że takiej klęski nie pamięta od 40 lat. Ze swej ziemi nie ma absolutnie nic, bo jeśli się coś obrodziło, to kłosa ma najwyżej 5—7 ziarenek, a reszta to puste. Tego nie ma co młócić. Zresztą przekonywującym momentem będzie fakt, że ziemia posłanki Prystorowej pod Wilnem, mimo najlepszych stosowań i ogromnych wkładów, też słaby dała plon. Cóż dopiero mówić o gruntach piaszczystych, wcale nie użyźnianych. Sytuację pogarsza jeszcze fatalny brak paszy.

Kiedy pytam wieśniaków, jak temu zaradzą, to odpowiadali przeważnie, że będą zmuszeni sprzedać bydło, a nawet konie. Zatem będziemy mieli mięsa dużo i tanio, ale ile chleba będzie, to lepiej nie mówić. Na własną wystarczalność żaden wieśniak nie liczy, bo dziś już prawie po żniwach nic nie ma. Kiedy mrozy zniszczyły duży odsetek zboża, na ich miejsce siali grykę, ale i ta ostatnia nadzieja zmarniała. Teraz nie będą mieli zapasu zboża na sprzedaż, a co dopiero na przyszłe zasiewy i gdzie pasza dla bydła?

To samo jest pod Osmianą, Niemiecymem, Niemieżem i pod Mołdeczmem.

Na Kongresie Maryańskim spotkałem cztery pielgrzymki w liczbie 400 ludzi, które przybyły do Wilna na kongres z bardzo daleka, by w tym wielkim dniu prosić Te, „Co w Ostrej świąci Bramie” o deszcz, o urodzaj, o przetrwanie, o ratunek.

W ostatnich dniach giełdy wykazały tendencję zniżkową dla żyta, które w Warszawie notowano od zł 25.75 do 26.00 za quintal, gdy poprzednio płacono jeszcze 27.75. Tak samo i ceny owsa spadły, choć go jeszcze nie ma na rynkach. Jest to w dniu dzisiejszym bardzo niezrozumiałym faktem bo albo giełdciarze, a raczej żydzi czują katastrofę, albo jest to sztuczny manewr wykorzystania chłopów i małorolnych w ich najkrytyczniejszym momencie. Przecież wieśniak jest dziś zdezorientowany, nie wie, co właściwie zrobić należy, by za swoje plody rolne, których ma tak mało, mógł wyżywić i przyznać sobie i rodzinie. Nie wiem, czy znajdzie się ktoś, kto ureguluje jeszcze normy cen płodów rolnych, jak uregulowano inne, ale stanowczo giełda — ten największy złodziej świata, musi ustąpić ze swoimi sztucznymi cenami.

Tego roku żniwa w całej Polsce rozpoczęły się o całe 10 dni wcześniej, ale na fatalny stan żniw złożyły się nie tylko mrozy i posucha, lecz także brak maszyn i sprzętu rolniczego.

Zygmunt Sroczyński.

# Sądowe echa zająć przedwyborczych w Łomżyńskim

Pamiętne zajścia przedwyborcze w pow. łomżyńskim znalazły swój epilog w sądzie. Część uczestników tych zająć została już osądzona i obecnie odsiaduje karę. Jedynie sprawa dwóch podejrzanych o udział w zająć, a mianowicie Tomasza Mężyńskiego i Władysława Zdrodowskiego, odbyła się dopiero w dn. 16 b. m. przed sądem okręgowym w Łomży na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim. Oskarżeni ci bowiem ukrywali się przed policją, a do władz sądowych zgłosili się dobrowolnie w kwietniu r. b.

Akt oskarżenia zarzuca obu oskarżonym udział w związku mającym na celu przeszkodzenie przemocą w wyborach do izb ustawodawczych na terenie pow. wysokomaz. oraz usiłowanie pozbawienia życia posterunkowego Trzmiela, do którego kilkakrotnie strzelili.

Sądził: przewodniczący s. Bełłowski, wotanci s. s. Niewiarowski i Szybiński, oskarżał prok. Xsieżopolski, bronił adw. Bogusław Jeziorski z Warszawy.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do udziału w zarzucanych im przestępstwach i wyjaśnili, że po zająć w Sokolach w sierpniu r. 1935 ukrywali się przed policją i przebywali w odległych od Kobylińska miejscowościach.

Z pośród świadków jedynie post. Trzmiel rozpoznał stanowczo osk. Mężyńskiego, który miał do niego strzelać. Świadek oświadczył zarazem, że widział Mężyńskiego tylko przez 2 minuty i tylko raz w życiu aż do sprawy. Inni policjanci żądano z oskarżonych nie poznali, gdyż byli z innych terenów i nie znali miejscowej ludności. Dwaj świadkowie żydzi, wbrew złożonym w śle-

dzwie obciążającym zeznaniem, obecnie zaprzeczyli, jakoby widzieli oskarżonych w grupie walczących z policją. Ponadto kilkunastu świadków z pośród oskarżonych z pierwszej sprawy łomżyńskiej zeznało, że w śledztwie byli zmuszani przez policję do składania zeznań obciążających. Obecnie świadkowie ci, osądzeni i przebywający w więzieniu, stwierdzają z całą stanowczością, że podczas zająć w Kobylinie ani Mężyńskiego ani Zdrodowskiego nie było.

Wobec rozbieżności w zeznaniach odczytane zostały niemal w całości protokoły dochodzenia śledczego, a prokurator, opierając się na nich, żądał surowej kary dla obu oskarżonych. Zeznania świadków korzystne dla oskarżonych były, zdaniem prokuratora, spowodowane obawą przed represjami ze strony Stronnictwa Narodowego wobec osób, które odważyłyby się „sypać”.

Obronca oskarżonych mec. Jeziorski wnosił o wyrok uniewinniający, powołując się na brak jakichkolwiek obiektywnych dowodów, które stwierdzałyby ich winę. Przepuszczeniem prokuratora co do obawy represyj mec. Jeziorski przeciwstawił tezę, jego zdaniem prawdopodobniejszą, że zeznania, składane w śledztwie były wymuszane. Ponieważ obecnie świadkowie zostali już osądzeni, zeznają oni zgodnie z prawdą.

Rozprawa trwała ok. 10 godzin. Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych za udział w związku po 2 l. więzienia, za usiłowanie zabójstwa policjanta po 6 l., wyrok łączny — 6 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestii — 4 lata więzienia.

Obronca zapowiedział apelację.

# O niezależnienie przemysłu naftowego od wpływów międzynarodówki żydowskiej

Delegacja Nacz. Org. Stow. Techników R. P. (NOST) złożyła w ministerstwie przemysłu i handlu memoriał, w którym zwrócono uwagę na konieczność unarodowienia przemysłu naftowego kopalnianego. Przemysł naftowy obecnie opanowany jest prawie wyłącznie przez kapitał żydowski. Stwarza to niebezpieczeństwo na wypadek wojny, gdyż żydzi, z kapitalistami zagranicznymi na czele stanowią obcą agenturę.

Przy motoryzowaniu armii i zapotrzebowaniu przez nią olbrzymich ilości płynnego paliwa, jest niedopuszczalne tolerowanie obecnego stanu rzeczy, przy którym następuje dalsze zażyźnienie przemysłu naftowego i uzależnianie losów przyszłej wojny od międzynarodówki żydowskiej.

Zażyźnienie naftowego przemysłu kopalnianego nastąpiło w wyniku wadliwie ujętej galicyjskiej Krajowej Ustawy Naftowej w dn. 22 marca 1908 r., która do chwili obecnej nie została w ciągu 30 lat znowelizowana i dopuszcza do kierowania robotami w pierwszej klasie niebezpieczeństwa osobom, które nie posiadają teoretycznego przygotowania a wykazują się kilkulatnią praktyką i złożą jedynie w miejscowym starostwie górniczym egzamin z ustawodawstwa naftowego.

Nasza technika kopalniana stoi

nisko w porównaniu z wysoko postawioną techniką rafineryjną. W rafineriach bowiem pracuje znikomy procent żydów, a na stanowiskach kierowniczych znajdują się prawie wyłącznie polscy technicy.

Znamienne są również metody pewnych grup inżynierskich, które przed niedawnym czasem zwróciły się do władz o odebranie uprawnień absolwentom polskich szkół technicznych.

„Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. uważa za niezbędne ustanowienie prawnego przepisu, w myśl którego jedynie obywatele polscy będą mogli otrzymywać odnośnie uprawnień w kopalnictwie naftowym. Stwierdzamy również, iż wszelkie usiłowania, zmierzające do odbierania uprawnień absolwentom szkół technicznych pod różnymi pozorami, — są ukrytym dążeniem do eliminowania żywiołu polskiego z placówek przemysłowych w Polsce, zastępowania ich elementem obcym, garnącym się do przemysłu naftowego i patrzącym niechętnie na Polaków, rozwijających inicjatywę w dziedzinie przemysłowej po otrzymaniu uprawnień zawodowych”.

STANISŁAW CYWINSKI.

# Krzyżowcy

Niema ciekawszego zjawiska, niż dzieje literatury. Przecież to obraz przemian społeczeństwa. I polityk, i myśliciel, i reformator społeczny, i ekonomista, każdy z nich odnajduje w dziejach literatury wskazówki nieomyłne o życiu społeczeństwa i ich tendencjach rozwojowych. Literatura bowiem nie tylko odbija fakty już w psychice narodów dokonane i dokonywane się, ona także wydobyla z dusz zarodki, które zatriumfują dopiero w przyszłości. Pisarze bowiem dzielą się na medja współczesności (jak ktoś powiedział), i na magnetyzerów przyszłości. A historia świadczy, że wiele, wiele razy działy się w jej łonie sprawy, natchnione przez tego lub owego Tyrteja, przewidziane lub wykreślone przez jakiegoś Norwida.

Cóż za dziwne n. p. widowisko mamy dziś w sferze literatury historycznej! Zdawałoby się, że powieść historyczna należy do przeszłości. Walter Scott, Dumas, Ebers, Rzewuski, Kraszewski, Sienkiewicz, Tołstoj — zda się wyczerpałi wszelkie możliwości w jej zakresie. Alisi „wielcy poeci dopiero przychodzą, kiedy ich niema” (Norwid). I oto znów widzimy takie powołane zainteresowanie się tematami historycznymi w literaturze, jakiego bo-

daj nigdy nie było. Monografie całe, stojące na pograniczu historii a literatury, dalej t.zw. „wies romances”, oraz powieści, powieści historyczne bez liku — oto olbrzymi strumień, który przepływa dziś przez literaturę świata. Cezar, Kleopatra, Konstantyn Wielki, Karol V, Napoleon I, Napoleon III, Piotr „Wielki”, mnóstwo zresztą jednostek, obdarzonych słusnie czy niesłusnie tym epitetem, talk pociągającym szare masy, znalazło się na warsztacie literatury.

W Polsce dwaj naraz pisarze zajęli się dobą krucjat. Jarosław Iwaszkiewicz wydał niedawno powieść o Henryku Sandomierskim p. t. Czerwone Tarcze, o której niedawno pisałem na tem miejscu, obecnie zaś najwybitniejszy bodaj talent piarski nowego pokolenia obdarzył literaturę naszą dziełem, które górę nad całą produkcją powojenną polską, co bez wahania przyznają wszyscy.

Zofia Kossakówna (wnuczka Juliana, a bratanica Wojciecha Kossaka, 1<sup>o</sup> voto Szczucka, 2<sup>o</sup> voto Szatkowska), posługując się w literaturze męską postacią swego nazwiska i pisze się Zofia Kossak, ale dla ułatwienia sobie operowania nazwiskami, będziemy ją zwać Szczucką, które to nazwisko już się przyjęło zresztą w literaturze i w publicystyce.

Oto więc Szczucka przedsiębrała przed kilku laty solidne studia nad epoką krucjat, odbyła podróż do Ziemi Świętej i w rezultacie napisała najpierw ogromną powieść p. t. **Krzyżowcy** (z dziejów I krucjaty), następnie mniejszą p. t. **Król Irredowaty** (o Baldwinie IV, urodz. 1160, zm. 1183), teraz zaś drukuje powieść trzecią, o krucjacie dziecięcej.

Książki te, a zwłaszcza pierwsza z nich, wywołały wielkie wrażenie, na które w zupełności zasługują. Pozostaną też niewątpliwie, jako jej pozycja stała, co przecież nie o wielu książkach można powiedzieć. Naczelna ich wartość jest ich charakter wybitnie chrześcijański, nader umiejętnie przeprowadzony w całem dziele.

A nie trzeba przypuszczać, by to była taka znów częsta rzecz, w naszej literaturze może jeszcze rzadsza, niż gdzieindziej.

Trzeba o tem powiedzieć słów parę. Polska osiągała w poezji swój wyraz powoli, i to już wtedy, gdy jednolita budowa kultury europejskiej, tak spójnej w średniowieczu, została zachwiana. Czynniki, które tego dokonały, bynajmniej nie wpływały na rozwój samodzielności narodowej, owszem, ją niwelowały. Jeśli tedy po r. 1832 powstała u nas bądźco-bądź literatura narodowa, to dokonało się to nie dzięki, lecz właśnie wbrew romantyzmowi, który należało przewyciężyć, tak jak poprze-

# WYGASNIENIE KONWENCJI GENEWSKIEJ NA GORNYM SLASKU



Ostatnie posiedzenie Komisji mieszanej. Przemawia przedstawiciel Niemiec, bar. v. Steinacher.

dnio humanizm i oświecenie, jak potem pozytywizm. Toteż najwięcej może oryginalności i narodowości ujawniła nasza literatura za baroku, którego duch religijny, chrześcijański, katolicki sprzyjał rozwijaniu pierwiastków własnych, oryginalnych w każdym narodzie. Słusznie mówi Tertuljan: *anima est naturaliter christiana*, toteż im bardziej chrześcijańskie jest pewne zjawisko, tem bardziej oryginalne, tem bardziej własne, twórcze.

Ale barok nasz nie posiadał jeszcze owego „uznania się we własnym jestestwie”, o którym mówi Mochański, jako o rekojmi wiecznego żywota narodu. Dlatego musiały przyjść w XVIII i XIX, kiedy to dawał narodowy i chrześcijański w Polsce powoli się wydobylał z niewoli, dochodząc do samowiedzy.

Na całej przestrzeni dotychczasowej literatury polskiej jeden tylko Norwid wart jest tego, by go uznać w całokształcie jego twórczości za pisarza świadomego swej chrześcijańskiej i narodowej oryginalności, ale właśnie dlatego wielki ten pisarz po dziś dzień nie doczekał się jeszcze pełni uznania, oceny i zrozumienia. Wykoszlawione przez romantyzm i pozytywizm ingencja nie były w stanie zrozumieć prostoty i głębi szczerze chrześcijańskiego stanowiska Norwida. Tedy po pozytywizmie należało odrobić grzechy tych obu fatalnych kierunków.

Próbe taką przedsięwziął Wys-

piński, który jednak nie przeszedł całej drogi ku chrześcijaństwu.

Może teraz czytelnicy zrozumieją doniosłość ostatnich książek Szczuckiej, które od czasów Cyprjana Norwida są najwybitniejszym osiągnięciem na polu chrystianizacji literatury polskiej.

„Ale coż jest nakoniec chrześcijaństwem?”

Na to daje odpowiedź najwybitniejsza snadź postać **Krzyżowców**, biskup z Puy, Ademar de Monteaur: „Wierzę w Boga wieczne stworzenie”. Wierzę w sens i cel stworzenia. Szczyłbym bez świadomości, że przy miłosiernym Bogu króluję ucieleśniona, ubóstwiona Macierzyńskość... Wierzę, że te Moce Najświętsze są ustawicznie czułe, nie gardzące by najlichszym pyłem człowieka. Tylko z taką świadomością można na świecie żyć. Wierzę też w cuda... (Ale) nieraz mi się zda, że chrześcijaństwo padło na ludzką naturę, jak anielski kwiat na skałę, kwiat, co się nie przyjął i przyjąć nie może (acz) chrześcijaństwo — to jedyny lek na wszystkie bolesti świata. Miłować się, miast nienawidzić... Tworzyć, miast niszczyć... Chrześcijaństwo — to opieka nad dzieckiem i niewiastą, nad wszystkim, co stare lub słabe. To sprawiedliwy rozdział dóbr; to skrupowanie możliwych i silnych więzami własnego sumienia”.

(D. c. n.)



# RAJ DLA ŻYDÓW

## Wymowne liczby

W „Siewodnia” z dn. 17 bm. znaj tułowany „Żydzi w Z.S.R.R.”, kto dujemy informacie o albumie, zatyry można będzie oglądać w pawilione sowieckim na wystawie paryskiej.

W wydawnictwie tym przedstawione są głębokie społeczno - ekonomiczne przemiany w położeniu żydostwa w Rosji w czasie władztwa bolszewików.

Oto naprz. liczba robotników żydów wzrosła z 4 proc. do 29,8 proc., urzędników żydów z 10 proc. do 30 proc. (w stosunku do ogółu ludności żydowskiej), rolników żydów z 2,2 proc. do 6,7 proc.

Tymczasem obszary ziemi ornej, będącej w rękach żydowskich rolników, wzrosły z 66000 ha do 4,200,000 ha (łącznie z Birobidżanem). Wystarczy porównać dwie liczby: liczba rolników żydów zwiększyła się o 4,5 proc., podczas gdy obszar będący w ich dyspozycji ziemi ornej zwiększył się 62,6 razy, czyli o 6160 procentów. Kto na tej ziemi pracuje? Rzecz jasna chłop rosyjski.

Wykresy rozwoju kulturalnego żydostwa w Z.S.R.R. świadczą, że liczba żydów kształtujących się w ciągu 20 lat zwiększyła się dziesięciokrotnie, a więc o 900 proc. Przed dwudziestu laty było ich 53000, obecnie 548000. W latach 1935 — 36 do szkół powszechnych i średnich uczęszczało żydów 424900, do szkół technicznych 30000, do szkół wyższych — 62300.

Na wystawie jest wiele wydawnictw żydowskich: książek, gazet, pe riodyków. W latach od 1918 do 1935 wydano 4950 utworów różnych autorów (nakład 18 i pół miliona egz.).

Album zawiera ponadto wiele danych o rozwoju żydowskich rejonów narodowych na Ukrainie i na Krymie (najurodzajniejsze obszary Z. S. R. R.), kolchozów żydowskich na Białorusi, na Kaukazie i t. d., wreszcie w żydowskim autonomicznym obwodzie na Dalekim Wschodzie.

To raj dla żydów, który sobie w znacznym stopniu sami stworzyli. Ziemia mlekiem i miodem i bodaj jeszcze innymi rozkoszami płynąca...

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Do wieczora dnia 20 b.m. W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian i dość ciepło, rankiem na ogół dość pogodnie, lecz miejscami przyziemne mgły. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia przez chmury warstwowo kłębiaste o podstawie około 800 m. Widzialność dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami słabsza z powodu przyziemnych mgieł. Wiatry górne północno - zachodnie i zachodnie z szybkością około 25 km. na godzinę.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Rekolekcje organistów i instruktorów Akcji Katolickiej.** Wczoraj wieczorem rozpoczęła się w gmachu Seminarium Duchownego druga seria rekolekcji zamkniętych, zorganizowanych dla organistów i instruktorów Akcji Katolickiej. Na rekolekcje przybyło z całej archidiecezji przeszło 60 osób. Potrwają one do czwartku. (m.)

— **Spółeczny Komitet pomocy biednym buduje własny dom.** Społeczny Komitet pomocy biednym i do walki z żebractwem w Wilnie, który od dłuższego czasu prowadzi szeroką działalność na rzecz ubogiej ludności miasta, nosi się z zamiarem wybudowania własnego domu względnie wynajęcia większego lokalu dla urządzenia przytuliska dla biednych. Obecnie Komitet opiekuje się 215 ubogimi, którzy są na koszt Komitetu rozmieszczeni po różnych przytuliskach instytucji dobroczynnych. (h)

## RÓŻNE

— **Obóz kobiet robotniczych.** Inspektorat pracy wspólnie z Chrześcijańskimi związkami zawodowymi zorganizowali pierwszy w Wilnie obóz wypoczynkowy dla żon i córek robotników. Obóz ten mieści się przy podobnym obozie wypoczynkowym w Wierkach pod Wilnem.

Onegdaj udała się do obozu pierwsza partia, składająca się kilkunastu kobiet. (m.)

— **Żydzi protestują przeciwko podziałowi Palestyny.** W sali konserwatorium przy ul. Końskiej w niedzielę wieczorem odbył się protestacyjny wiec sjonistów - rewizjonistów przeciwko podziałowi Palestyny.

Powzięto odpowiednią uchwałę protestacyjną i postanowiono podać je telegraficznie do wiadomości p. prezesa Rady ministrów oraz ambasadora angielskiego w Warszawie.

Na balkonie konserwatorium wywieszono były na znak żałoby czarne chorągwie. (h)

## KRONIKA POLICYJNA

— **Skradli dzban mleka i na dodatek pobili.** Jarmołowicz Stanisław ze wsi Sorok — Tatarski gm. rudomińskiej, podczas rozwożenia mleka, został dotkliwie pobity. Okazało się, że bracia Michał i Jan Łatuszyński (Ponarska 12) i niejaki Kisielow Jan skradli Jarmołowiczowi dzban mleka. Poszkodowany wszczął alarm i pogoził za złodziejami, którzy go dotkliwie poturbowali. Sprawców kradzieży zatrzymano. (h)

— **Podrutek na stole straganiarskim.** Na stole straganu pod Hałą Miejską znalazł podrutek płci męskiej, podrzuczonego przez nieznaną kobietę. Podrutek skierowano do Izby Zatrzymań. (h)

— **Nieuczciwa służąca.** Służąca Janina Piekarska (Szpitalna 18), zatrudniona u Ignacego Dobrycina (Nieświeńska 4) przez dłuższy czas dokonywała systematycznej kradzieży artykułów spożywczych i garderoby. Złodziejce zamaskowano i o wypadku powiadomiono policję. (h)

— **Podrutek w drewnianej skrzynce.** Przechodząca ulicą Więzienną Legawiec Józefa (Więzienna 3) znalazła skrzynkę drewnianą, którą po przeniesieniu do domu rozpakowała i z przerażeniem stwierdziła, że zawiera podrutek płci żeńskiej w wieku 9 dni. (h)

## „Słodczyce Wschodnie”

Wielka 52.  
WYŚMIENITE LODY  
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

## Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyjskim.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po cenach znizowanych po raz ostatni współczesna komedia E. Fiolanda „Bessie” z doskonałą odtwórczynią roli tytułowej Ireną Górską.

Jutro nowa premiera sezonu — wznowienie komedii „Ciotka Karola”, z której odbywają się końcowe przygotowania w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** „Baron Cygański” po cenach propagandowych. Dziś klasyczna operetka Z. Straussa „Baron Cygański”, w obsadzie premierowej.

— **„Ewa” Lehara.** Jutro operetka Lehara „Ewa”, oznaczająca się piękną muzyką oraz interesującym libretom.

— **Uzupełnienie zespołów chóralnych i baletowych w „Lutni”.** Celem uzupełnienia zespołu chóru i baletu, kierownictwo Teatru muzycznego „Lutnia” poszukuje młodych ludzi muzycznych o dobrej prezentacji. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Teatru w godz. 11—12 w poł.

## Przed zjazdem legionistów w Krakowie

W lwowskiej „Chwili” w artykule „Ku ósmemu sierpniu” czytamy uwagi Regnisa na temat zapowiedzianego no 8 sierpnia zjazdu legionistów, który odbędzie się, jak wiadomo, w Krakowie. Zjazd zwołuje główny komendant Zw. Legionistów płk. Koc, będący zarazem, jak powszechnie wiadomo, szefem OZN. Regnis dopatruje się szczególnego znaczenia zjazdu w tym, że „aprobata przychodzi od marsz. Smiętego

Rydzia. Jak wiadomo, Generalny Inspektor Armii odroczył przed rokiem zjazd i oświadczył oficjalnie, że zwoła go tylko wtedy, gdy czas i warunki polityczne będą tego wymagały, gdy będzie z czym wobec kolegów się zjawiać.

Widocznie marszałek uważa, że zaistniały ważne fakty i nie jest wykluczone, że mowa na zjeździe będzie zawierała zapowiedź nowych wydarzeń”.

## Tajemnica żywcem zakopanej dziewczyny

Przed dwoma miesiącami policja otrzymała meldunek o tajemniczym zaginięciu we wsi Olszyny urodziny córki jednego z gospodarzy Franikówny.

Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem; ustalono przekonanie, że dziewczyna padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

I oto niespodziewanie zagadka została wyjaśniona. Do policji w Warszawie zgłosił się jakiś człowiek, który podając się za gospodarza Teodora Kuderskiego ze wsi Olszyny, zameldował: „Zamordowałem Franikównę”.

Z początku nie chcieli mu wierzyć, tembardziej, że według informacji posterunku policji w Olszynie, Kuderski jest zamożnym i solidnym gospodarzem. Sporządzono jednak protokół.

Zeznania Kuderskiego miały przebieg dramatyczny. Trawiony wyrzutami sumienia, łamiącym się co chwila głosem, opowiadał, że zbrodni dopuścił się razem z sąsiadem, Franciszkiem Wiśniewskim.

Od dłuższego czasu Wiśniewski utrzymywał intymne stosunki ze Stanisławą Franikówną. Obawiając

się wyrzutów ze strony żony, znajomość z dziewczyną utrzymywał w głębokiej tajemnicy.

W kwietniu Franikówna wyznała Wiśniewskiemu, że niedługo będzie matką. Wiadomość ta zaskoczyła gospodarza. W obawie przed kompromitacją i konsekwencjami, Wiśniewski postanowił pozbyć się przyjaciółki i namówił swego przyjaciela Teodora Kuderskiego do udzielenia mu pomocy w zbrodni.

Pewnego wieczoru obaj udali się za stodołę, gdzie wykopali głęboki dół. Następnie dla odwagi przyjacieli wypili butelkę wódki.

Gdy około północy do zagrody Wiśniewskiego przyszła, jak zwykle, dziewczyna, zwabiono ją do stodoły. Uderzeniem kamieniem w głowę Franikównę oszołomiono. Następnie zbrodniarze, nie sprawdzając nawet, czy ofiara żyje jeszcze, czy nie, wrzucili ją do dołu i zasypali ziemią.

Opowieść okazała się prawdziwą. Za stodołą bez trudu znaleziono mogiłę dziewczyny. Zwłoki wydobyto i po dokonaniu sekcji, która niezbieżnie ustaliła, że Franikówna w chwili zakopywania była jeszcze żywa, obu zbrodniarzy osadzono w więzieniu.

## Czy to uzdrowienie czy też niszczenie samorządu

Komisja dla usprawnienia i odłużenia samorządu w woj. białostockim, po dokonaniu swej pracy, ogłosiła obecnie jej wyniki. Jak informuje „Nowe Życie”, wyniki te mówią, że samorząd woj. białostockiego jest zadłużony po uszy. W całym województwie miejski i wiejski samorząd mają 35.820.000 zł. długów. Komisja z tej sumy anulowała 12.610.000 zł., czyli 35,5%. Pozostaje do uregulowania 23.210.000 zł. Kiedy i jak ta suma zostanie uregulowana, nie wiadomo. Grodno winne jest 3.755.000 zł. Komisja z tego długu skreśliła 542.000 zł., t. j. 14 proc. Pozostaje do ściągnięcia z Grodna 3.213.000 zł. Wojewódzki Białystok korzysta z większych względów, bo mu darowano aż 23 proc. długów.

Jakiż komisja znalazła wyjście,

aby gospodarstkę samorządową doprowadzić do równowagi?

Oto takie wyjście, aby znieść samorząd miejski w jedenastu następujących miasteczkach: Choroszcz, Stare Siołce, Suraz, Ciechanowiec, Kleszczewo, Indura, Stawiski, Suchowola, Rajgród, Sokoły i Tykocin. Poza tym komisja proponuje znieść samorządy powiatowe w Szczuczynie, Ostrowi Mazowieckiej i Sokółce lub zmienić granice tych powiatów, aby samorządy te stały się wypłacalne.

Projekty podobne nie uzdrawiają samorządu, ale go znoszą, inaczej mówiąc niszczą. Kto doprowadził do podobnego stanu, powinien zrozumieć, iż trzeba na czele samorządów postawić nowych ludzi — słowem przeprowadzić nowe, uczciwe wybory.

## Napad na furę z piwem

Na drodze Wilno — Osmiana na 12 km. na przejeżdżającą furę, nafałdowaną piwem, napadło 4 osobników.

Napastnicy zażądali od furmana i inkasenta Lewina wydania pieniędzy.

Napadnięci nie posiadali gotówki. Wówczas napastnicy wyrócili furę i flaszki z piwem poniszczyli. Stawiającemu opór Lewinowi — zadali kilka ran kijem.

Powiadomiona policja zarządziła pościg. (h)

## Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go sierpnia r. b. wstrzymane.

## „Dzień konia” w Wilnie

Wczoraj odbyła się druga odprawa Komitetu Organizacyjnego „Dnia Konia”. Przewodził ppłuk. dypl. Z. Chrzastowski, który jednocześnie poinformował Komitet, że protektorat objął łaskawie p. wojewoda wileński i że złożył Komitetowi nagrodę osobistą w wysokości zł. 50.

Nagród pieniężnych jest około 1.000 zł., obok dyplomów honorowych dla rolników i Krakusów. Nagroda ufundowana przez Zarząd Miejski rozdana będzie wśród zawodników z pośród właścicieli dorożek konna w Wilna.

Zawody odbędą się na Rynku

Kalwaryjskim i przyległym placu, w dniu 27 lipca br. o godz. 12-ej.

W programie: 1 Konkurs hipiczny dla osób cywilnych i wojskowych (premiowanie), 2 Pokaz zaprzęgów wojskowych, 3 Konkurs zaprzęgów cywilnych, 2 i 4 konna (premiowanie), 4 Konkurs dorożek konna (premiowanie), 5 Pokaz koni cywilnych wierzchowych i zaprzęgowych (premiowanie), 6 Kadryl konno-wojskowy w strojach historycznych.

Zapisy przyjmowane są w pułku na Rynku Kalwaryjskim do dn. 22 lipca br. Zapisy i wstęp — bezpłatny. Dojazd ul. Rybaki, Derewnicka i Zaniemeńska.

## Organizacja eksportu szynki i słoniny z Wilna

W sali przy ul. Metropolitanej 1 odbyło się walne zgromadzenie członków Chrzęśc. Związku rzeźników i wędliniarzy. Zebranie to zwołano w celu omówienia sprawy organizacji zamiejscowego rynku zbytu słoniny, łopatek i szynki wileńskich. Jak widać jasno, eksport wspomnianych rodzajów wieprzowiny wileńskiej, odbywający się ostatnio pod egidą chrześcijańskich handlarzy, nie ma dotąd urzędowej legalizacji. To zaś umożliwia niektórym żydom eksportowanie tego mięsa po cenach konkurencyjnych. Związek rzeźników i wędliniarzy tedy, chcąc całkowicie usunąć żydów od tego rodzaju handlu i ponadto pragnąc go usprawnić,

postanowił oprzeć eksport szynki, łopatek i słoniny z Wilna na podstawach, usankcjonowanych przepisami prawnymi. Prócz tego, urzędowa legalizacja wspomnianego eksportu przyczyniłaby się też do jego wzrostu. Rzeźnicy obliczają, że wówczas tygodniowo można byłoby wywieźć do 10 tys. kg. słoniny i ponad 8 tys. łopatek i szynki.

Do organizacji eksportu, na apel związku, zgłosiło się już przeszło 160 chrześcijańskich handlarzy, zresztą zaangażowanych już w mniejszym lub większym stopniu w wywoz szynki, słoniny i łopatek z Wilna. m.r.s.

## Pielgrzymka do Krzyża w Nieświeżu

NIŚWIEŻ. Katastrofalny pożar, który niedawno nawiedził m. Kleck, pow. nieświejskiego, niszcząc w nim kilksaset domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, ominął zupełnie drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa, który przez cały czas pożaru znajdował się w ogniu palącego się kościoła i domów. Ocalenie krzyża uznane zostało przez opinię szerokiego ogółu wierzących obywateli jako fakt osobliwego znaczenia.

W związku z tym z terenu m. Nieświeża, odległego o 20 km. od Klecka, oraz z kilku innych miejscowości powiatu nieświejskiego wyruszyły pielgrzymki wiernych do krzyża w Klecku.

## Oświetlenie Nieświeża

NIŚWIEŻ. Zarząd miejski w Nieświeżu zainstalował na skrzyżowaniach ważniejszych ulic wiszące lampy o wielkiej sile światła. Ponadto założone zostały również naprzeciw kilkunastu budowli zabytkowych dużej architektury, które oświetlają od zmiernych do świetnych oświetlenie historyczne mury w stylu barokowym. Nieśwież, poza Krakowem i Wilnem, stanowi ciekawy obiekt dla turystów ze względu na zachowany w nim barok.

## Z opowiadań studio

OPOWIADANIA BAŁUCKIEGO.

Po dzień dzisiejszy twórczość teatralna Michała Bałuckiego cieszy się niezmiennym powodzeniem i uznaniem. Natomiast jako powieściopisarz, a zwłaszcza jako nowelista uległ Bałucki zapomnieniu. W setną rocznicę urodzin autora „Domu otwartego”, „Grubych ryb” — Polskie Radio nadaje cztery audycje, poświęcone nowelom Bałuckiego. Są to opowiadania, ściśle związane z Krakowem, miastem, którego świetnym piewczą stał się Bałucki. Tchną one pogodą i niefrasobliwym nastrojem, malują wnikliwie koloryt współczesnego autorowi Krakowa, to też w okresie letnim niechybnie będą stanowiły atrakcję dla naszej publiczności. Powyższe audycje są kontynuacją zamierzeń Polskiego Radia systematycznego przypomnienia twórczości dawniejszych pisarzy polskich.

Opowiadania te odczyta przed mikrofonem krakowskim p. Ludwik Ruszkowski w dniach 20, 21 i 22 lipca o godz. 21.45.

## WIELCY KOMPOZYTORZY

PISZĄ LEKKĄ MUZYKĘ.

Radiowy koncert, który nadany zostanie dziś o godz. 17.00, przekażą słuchaczy o tym, iż nawet najwięksi kompozytorzy świata, posiadający w swym dorobku twórczym utwory poważne — komponowali również z upodobaniem utwory lżejsze, popularne. Tak np. Mozart, Beethoven, Schubert, Händel, Berlioz i inni — pisali tańce ludowe i współczesne im salonowe, jak kontradanse, kadryle, galiardy i t. p.

## RADIOSŁUCHACZCE SŁUCHAJĄ

ERNY SACK I SZYMONA BAKMANA.

Dwa dzisiejsze koncerty Polskiego Radia, choć zgłola o różnym charakterze, przyniosą słuchaczom utwory w wykonaniu znanych solistów. Pierwszy z nich o g. 18.15 o charakterze rozrywkowym — to pieśni i piosenki z płyt, które odśpiewa Erna Sack; drugi o godz. 19.15 będzie recitalem skrzypcowym Szymona Bakmana, który odegra utwory Baacha, Brahmsa i kompozytorów współczesnych.

## NIEBEZPIECZENSTWO WSCIEKLIŹNY.

Wściekliczna jest chorobą wysoce niebezpieczną, użycie jednak w porę szczepionki, wynalezionej, jak wiadomo, przez Pasteura, może człowieka uratować od śmierci. Najczystszy roznosicielami tej choroby są psy. O tym wszystkim będzie mówić w pogadance „Burek się wściekł”, wygłoszonej w ramach audycji radiowych dla wsi, p. Maria Kołaczyńska, dziś o godzinie 12.15.

## Nowości wydawnicze

Ukazał się w druku nowy, 33 numer „Prosto z mostu”, który przynosi na czele artykuł Stanisława Piaseckiego p. t. „Odmłodzie teatr, ale jak?”, w którym autor snuje rozważania na temat upadku sztuki teatralnej w Polsce. Dalej w numerze fragment przygotowywanej do druku książki śp. Ferdynanda Ruszczyca p. t. „Wilno”, dalszy ciąg studium Jana Mosdorf'a p. t. „Racjonalizm i naturalizm”, piękne wiersze Wojciecha Baka „Monologi anielskie”, rozważania Jerzego Walldora o szkolnictwie artystycznym p. t. „O dobre rzemiosło” oraz bogaty dział aktualności i recenzji. W Paenopticon, sporządzonych z jednego numeru „Wiadomości literackich”, redakcja „Prosto z mostu” radzi temu piśmie, czym by mogło najlepiej zapłacić swoją Camerę obscurę.

## Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich



## Giełda warszawska z dn. 19. VII. 37.

**Dewizy:**  
Berlin 212.51 211.67  
Gdańsk 100.20 99.80  
Amsterd. 291.60 292.32  
Londyn 26.30 26.37  
N. J. czeki 529<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 530<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
Paryż 19.95 20.05  
Praga 18.45 18.50

**Akcje:**  
Bank Polski 101.50

**Papiery:**  
4 i pół proc. wewnętrzna 53.63 53.88  
3 proc. poz. inw. 1 emisja 65.50  
3 " " " " 2 " " 64.75  
5 proc. konwersyjna 59.25 —  
5 " kolejowa 57.50 —  
6 " dolarowa — kupon —  
4 " premj. dolarowa 38.75 —  
7 " stabiliz. — kupon —  
4 " konsolid. 55.25 55.00

**Waluty:**  
Dol. amer. 529<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 527<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
Marki niem. 142.00 139.00

## Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 19. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg i-co wag. st. sal.). Ziarnopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.25	237.5
Zyto II stand. 670 g/l *)	23.00	23.25
Pazonia I stand. 730 g/l *)	28.00	28.50
Pazonia II etao. 710 g/l *)	27.00	28.00
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	22.00	22.50
Owies I stand. 468 g/l	23.50	24.00
Owies II stand. 445 g/l	22.50	23.50
Gryka 610 g/l	27.00	27.50

Siemię lniane b. 90% l-co wag. sto. sal.	—	—
Len trzep. stand. Wołosy b. I sk. 216.50	—	—
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216.50	—	—
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len ozesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądział Horodziejka b. I sk. 216.50	—	—
Targanie mocnosy asortyment 70/30	—	—

\*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

## Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 20. VII. 1937 r.

6.15—8.00: Audycje poranne. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla wsi: „Burek się wściekł” pogadanka dr. M. Kołaczyńskiej. 12.25: Orkiestra wojskowa. 13.00: Muzyka orkiestrowa. 15.00: Muzyka jazzowa. 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Codzienny odcinek prozy. 15.25: Piosenki lekkie. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Rzeczy ciekawe z 5 części świata. 16.20: Utwory na fortepian. 16.45: Wycieczka do Aleksandrowa — felieton. 17.00: Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę — audycja muzyczna. 17.50: Jeziorne pogranicze Wielkopolski. 18.00: Przegląd finansowo-gospodarczy. 18.10: Chwilka litewska w jęz. polskim. 18.20: Muzyka polska. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Pięć minut w niebie, skecz. 19.15: Recital skrzypcowy S. Bakmana. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Tad. Seredyńskiego. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze. 20.55: Mieszanki pastewne ozime, pogadanka. 21.45: Nie zapomniał do śmierci, recytacja. 22.00: Koncert Wileńskiej Orkiestry pod dyr. Wł. Szczepańskiego — Ze świata operetek. 23.00: Tańczymy. 23.10: Fraszkli na dobranoc.

## M A R S | 1) Nowa edycja 1937 r. Najlepsza komedia prod. sowieckiej „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE” (WIESIOŁYJE RIEBIATA) wesołej do rozpuku sensacyjnej komedii „Cyrk Sarana”

**Polskie Kino Światowid** Dziś słynna na cały świat nasza rodzaczka w potężnym, frapującym arcydziele filmowym p. t. **POLA NEGRI** Emocjonująca treść! Bogata wystawa! Wspaniała gra artystów!  
**„Mazur”** Nad program atrakcje. Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

**„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie**  
**Zegarki** modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca **W. JUREWICZ** Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

## WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO

zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

**Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy”** bielizniarstwa, haftu, krawiectwa i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy ucznia do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

**ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIĘDZIA św. WINCENTEGO a PAULO**



**Złóż ofiarę na F. O. N.**

## Mieszkania i pokoje

4 POKOJOWE MIESZKANIE z wygodami do wynajęcia. Lwowska 11.

POKÓJ z osobnym wejściem z klatki schodowej, Zygmuntowska 20 do wynajęcia. Wład domosć u dozorecy. 1250(2)

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuje w centrum miasta, niedalego od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dz. Wil.” dla S. Ł.

## Letniska

LETNISKO ładnie położone, lasy sosnowe, jeziora, dom sosnowy drewniany nowozbudowany, osobne pokoje, zdrowa i obfita kuchnia, łódki, pod Wilnem, wiadomość: telefon 25—32, od 15-jej do 18-jej, lub poczta Niemenczyn skryt. 21.

## Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wies na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” także adres.

STUDENT U. S. B. poszukuje korepetycji lub kondycji na wyjazd. Warunki b. dogodnie. Adres w adm. „Dz. Wil.” także oferty pod „Szybkość”. 1254—2

## Praca zaofiarowana

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej Mistrzyni Krawieckiej na kierowniczkę do szkoły zawodowej. Blizsze informacje na Zarzeczcu 5/2 od godz. 10 — 12-jej (prócz niedziel i świąt) Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (3)

POTRZEBNA służąca z dobrym gotowaniem do wszystkich na wyjazd. Kasztanowa 4 — 19 Bohatyrewicz.

KOREPETYTORA poszukując akademika do wzięcia na wies, Polski, Matemat., Rysunek, 20 zł. i utrzymanie. Referencje. Do wzięcia się: Zygmuntowska 4—7, p. Kobańska.

## Reklama jest dźwignią handlu

41 tłumy coraz większe. To wszystko przez niego!

O trzeciej popołudniu zamknięto wejście, ale wpłat nie zawieszono, dopóki ostatni z oczekujących klientów nie został załatwiony.

W dniu tym Bank Południowo-Amerykański zwrócił pięćdziesiąt milionów z górą swoim klientom.

Rogelio Adalid cierpił nad swoją pomyłką. Założył się bowiem, wypowiadając te słowa: „Jeśli po dwunastej nie zawieszę wpłat, zaproszę panów na śniadanie, przy którym wypijemy cztery butelki Chateau Yquem”.

I przegrał. Założył się jednak ponownie, aby się odegrać: dwa śniadania i przy tym osiem butelek Chateau Margaux, że Bank Południowo-Amerykański nie zostanie otwarty nazajutrz.

Buenos Aires przeżyło noc najbardziej ponurą w swej historii ekonomicznej. Nikt nie mógł przewidzieć komplikacji, które miały nastąpić.

Można było spodziewać się wszystkiego, aż do upadku Banku Narodowego. Uważano za niewzruszone tylko parę banków cudzoziemskich oraz bank Blumena, który od wielu lat prowadził roztropną politykę, podobną do tej, której hołdował Rogelio Adalid: „Najlepszym interesem w Argentynie jest, nie mieć żadnego”, co uzupełniał aforyzmem, wypływającym z własnej obrotności: Argentinie

tyna jest doją krową, należy ją jednak dość z Europy.

Nazajutrz od świtu samego ulicę wypełniły się zmartwionymi klientami bankowymi. Przybywający z prowincji, spędzili nawet noc na czuwaniu przy drzwiach bronzowych, aby zyskać pierwszeństwo kolejki.

Niezwykłe wrażenie wywarła te wyleknione twarze o szarym przedświcie.

Tysiące ciekawych przybywało też, aby oglądać tych skazańców losu. Liczne brukowce, założone teje jeszcze nocy celem wyszkania skan dału, ogłaszały straszliwe rewelacje, wykrykiwane na całe gardło przez niedopowiedzialnych chłopców o mocnych płucach: „Oszustwa Banku A”, „Samobójstwo prezesa Banku B”, „Jaskinia totrow przy ulicy Reconquista”.

Najlepiej rządzony bank na świecie nie może zapobiec nalezycie panice, którą zarażają się klienci. Niedorzecznością byłoby sądzić, że wszystkie sumy zostaną pokryte, jeżeli wszyscy zechcą je podjąć. Nie ma innego sposobu, jak tylko odroczyć termin wypłaty i oczekiwać, aż się uspokoją nerwy.

Rząd talk właśnie to rozumiał i na posiedzeniu gabinetu, które się odbyło w późną noc, wydał nakaz przerwania wypłat na cztery dni, czyli do końca tygodnia.

Dzienniki poranne rozpowszechniły tę wiadomość i publiczność, wi-

PROSZĘ WYCIĄĆ! Sprzedaje się ule „Dadana” Lewickiego i pszczoły, miodarki, podkurzniażki, lodownice i bufet. Udzielam informacji bezinteresownie, organizuję pasieki. Legionów 43. Tamże sprzedaje się dom.

Z POWODU wyjazdu sprzedaje się lustro tremo, umywalka marmurowa, obrazy. Tatarska 20—4. 1258(2)

DO SPRZEDANIA: 1) plac własnej ziemi około 900 m.<sup>2</sup> na Zwierzynku koło cerkwi, cena 5000 zł., 2) plac 825 m.<sup>2</sup> bliżej kościoła św. Jakuba, cena 7400 zł.; dopłacił gotówką 3000 zł., a resztę dług bankowy. Infor. Mickiewicza 46—9 od 3 — 4 popoł.

DOM do sprzedania nowy, murowany, 3 mieszkania po 3 pokoi z kuchnią, 200 sążni ziemi, młody sad, działka ładna. Adres w adm. „Dz. Wil.” 1257(5)

DO SPRZEDANIA dom murowany z ogrodem w śródmieściu, dochodowy, nowy 12 lat bez podatków. Cena 24 tysiące. Infor.: Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 popoł.

## Różne

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 10 miesięcy, zdrowa (orzecz. lekarska), niechrzczona. Wilkomska 67 m. 2 Kłosowska.

## Pomóżmy bliźnim!

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczyliwym położeniu materialnym. Proszę bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wies, chociaż na parę tygodni. Adres w adm. „Dziennika Wileńskiego”.

MIŁOSIĘDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-giem uczącym się dziecieo o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczką i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Sw. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

HUGO WAST.

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

W każdym razie w dniu tym nie miał odważyć udać się na śniadanie do swego brata. Jakaż szkoda, że się straciło w ten sposób wspaniałe Pa-ppe Clement, Chateau Yquem, a także ten koniak napoleoński!

Ale za to uratował swój milion i wszyscy mówią teraz o jego obrotności.

O pierwszej po południu, będąc ciekawy co się dzieje, pożegnał obecnych i z miną tego, który mieszka w Londynie i posiada depozyty w funtach angielskich i zna wiele tajemnic finansistów z Lombard Street, udał się na ulicę Florida. Niektórzy go poznawali, jemu zaś wydawało się, że go podziwiają.

Nie było już rzeczą konieczną, aby Ferdynand Adalid przedstawił go prezydentowi Republiki. Przedstawił się sam i nie będzie zadowolony nikomu łaski. I skoro tylko minister skarbu zgłosił swoją dymisję, niewątpliwie prezydent powierzy mu tekę.

Na ulicy Reconquista kordony policjantów utrzymywały w porządku tysiące klientów, oblegających wszy-

stkie banki, z wyjątkiem Banku Brytyjskiego.

Rogelio dumnie odetchnął. On to właśnie dokonał tego. Tamte banki upadły, gdyż on nie miał zaufania do nich, ten zaś utrzymał się, gdyż złożył tam własną ceną gotówkę w tak niepewnych czasach.

Przed kwadransem, trudno było mknąć się przy wejściu do Banku Południowo-Amerykańskiego. Mrowiło się tam od tłumy czarnego i zielikowego. Niektórzy z tłumy, rozpoznawszy go, wykrzykiwali:

— Nicpoń! Lotr! Taki patriota, taki brat! Zrujnowałś tyłu ludzi! Ale się doczekasz swego! Zobaczysz!

— Jakiś posiadacz akcji, który widzi, że jest z nim źle! — pomyślał.

Skreślił w bok. Nie należało słuchać takich głupstw. Zresztą było już w pół do drugiej i czuł się głodny. Wszedł do małej restauracyjki przy ulicy Rivadavia i dla zwłżenia swego biefsztyka kazał sobie podać zwykłego wina. Był bowiem wymagający jedynie wówczas, gdy pił na cudzy koszt.

Po śniadaniu obserwowal zdale

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tułe zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

